

Ceny pre:
we l. 821
bez doręczenia miesięcznie z dostawą do domu
Na prowincji
przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji
15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologi gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Wytyczne polskiej polityki kresowej.

Uchwalone w komisji konstytucyjnej projekty ustaw o języku urzędowania władz państwowych i samorządowych, o języku w sądownictwie oraz o zasadach organizacji szkół w województwach wschodnich nie obejmują całości spraw kresowych, część ich tylko regulują, — ustalają już jednak podstawowe zasady i kierunek całej naszej polityki kresowej.

I dla tego szczególną ma doniosłość fakt jednomyślnego przyjęcia ich przez wszystkie stronnictwa polskie za wyjątkiem socjalistów, którzy stawiali poprawki, zwrócone przedewszystkiem przeciwko zasadzie dwujęzyczności, przy trzecim jednak czytaniu oświadczyli się również za temi ustawami.

Spór, nieraz w namiętną przechodzący walkę, między stronnictwami polskimi o politykę polską na kresach — kończy się. A wraz z tem kończy się i bezplanowość tej naszej polityki, chwiejność postępowania władz i urzędów państwowych, które nie były nigdy dotychczas pewne, czy zarządzenia wydane przez urzędującego ministra nie będą cofnięte przez jego następcę. I kończy się także, co może jeszcze ważniejsze, spekulowanie bloku mniejszości narodowych oraz zagranicy na rozdzwigi w samym społeczeństwie polskim.

Posel Thugut powiedział w komisji konstytucyjnej, że gdyby sam redagował projekty tych ustaw, wypadłyby one w niejednym odmiennie. To samo i ja ze swej strony oświadczyłem.

Osobiście w komisji czterech zgodziłem się na szereg postanowień, które wydawały mi się nadmiernie liczeniem się z tak zwanymi „nabytymi prawami” rusinów za czasów austriackich, czy też przykrawywaniem „na wyrost” urawnień językowych dla ludności, nie mającej w północno-wschodnich województwach odpowiedniej jeszcze samowładzy narodowej. — Zgodziłem się również na postanowienia te w komisji konstytucyjnej wszystkie stronnictwa narodowe.

Bo od lepszego sformułowania poszczególnych przepisów językowych stokrój jest ważniejszem ustalenie należytego kierunku całej naszej polityki kresowej zgodnie przez wszystkie stronnictwa polskie.

Zasady polityki mocarstwowej narodu, choćby najsluszniejsze, nie wiele są warte — gdy uznaje je tylko niewielka większość, a reszta stronnictw polskich je zwalcza wspólnie z mniejszościami narodowymi. By nietylko były słuszne, ale stały się rzeczywistym fundamentem potęgi państwa — muszą być wspólnem przeświadczeniem całej niemal narodu.

Ustawy te — szczegółach są kompromisem, zasadniczy kierunek jednak, który ustalają, nie jest kompromisem — lecz wspólnem przeświadczeniem stronnictw polskich.

Wypływa on bowiem nie z tej czy innej doktryny, jeno z faktów życia, którym żaden Polak zaprzeczyć nie może. Faktami temi są: 1) istnienie państwa polskiego, 2) odwieczne współzycie ludności polskiej z ruską i białoruską na naszych kresach wschodnich,

Sprawa udziału Polski w konf. londyńskiej.

Warszawa, 7. lipca. W prasie okazała się wiadomość, że poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie p. Skirmunt zwrócił się był do rządu angielskiego z notą, żądającą udziału Polski w konferencji londyńskiej i miał na to jakoby otrzymać odpowiedź odmowną. Ministerstwo spraw zagranicznych wyjaśnia, że konferencja londyńska zajmie się jedynie sprawą odszkodowań na zasadzie projektu Davesa i że udział w niej brać będą tylko państwa wymienione w repartycji procentowego

układu finansowego w Spaa, poza wielkimi państwami zaś figuruje jedynie Portugalia, Grecja, Jugosławia i Rumunia.

Wobec tego stanu faktycznego poseł Skirmunt noty nie składał i nie mógł również otrzymać odmowy. Natomiast delegat Polski przy komisji odszkodowań p. Mrozowski otrzymał odpowiednie instrukcje i wyjechał do Londynu celem obserwacji konferencji łącznie z poselstwem. (PAT).

Rokowania polsko-niemieckie.

Wiedeń, 7. lipca. „N. Fr. Presse”: Wobec tego, że termin naznaczony w myśli rezolucji Rady Ligi Narodów z 14. marca 1924 r. o medjacji przewodniczącego mieszanej komisji prof. Kockenbecka w rokowaniach polsko-niemieckich upłynął, przeszła sprawa op-

cji o obywatelstwo w stadium wyroku rozjemczego. Przewodniczący komisji wyda wyrok prawdopodobnie w przyszły czwartek, wyrok jednak, jak się dowiaduje dziennik, nie będzie miał jeszcze charakteru definitywnego (PAT).

Strapiony Mac Donald.

Londyn, 7. lipca. Mac Donald wyjechał wczoraj do Chequeurs. Premie wydaje się być mocno strapionym. — Prasa ubolewa z powodu nieporozumienia z okazji memoriału angielskiego dołączonego do zaproszeń na konferencję londyńską i stwierdza, że ubole-

wania godnem jest, iż Foreign Office nie zakomunikowało treści memoriału poprzednio rządowi francuskiemu. Observer sądzi, że gdyby to było nastąpiło, wówczas udałoby się uniknąć napięcia ostatnich dni. (PAT).

które częściowo wchodziły w skład Polski już za Bolesława Chrobrego, częściowo dobrowolnie się z Polską łączyły w końcu 14-go wieku. Wiele językiem wewnętrznym i zewnętrznym urzędowania zarówno władz państwowych jak samorządowych jest zawsze i wszędzie język polski. Zasada całej naszej polityki kresowej jest jednolity polski charakter polskiej Rzpltej.

Ziemię kresową nie są jednak podbitymi przez państwo polskie terytoriami innych narodów. Państwo polskie nie prowadzi więc wobec ruskiej czy białoruskiej ich ludności politykę przymusowego wynaradawiania, ale zespolenia jej dążeń kulturalnych, społecznych i politycznych z dążeniem cywilizacji polskiej. Zatem daje jej wszystkie ułatwienia porozumiewania się z władzami państwowymi w macierzystym swym języku, o ile tylko nie naruszają polskiego charakteru Rzpltej. Stąd wypływa prawo rusinów i białorusinów zwracania się do urzędów I-szej i II-giej instancji w swym języku oraz otrzymywania odpowiedzi w dwu językach: państwowym oraz języku podania.

A z tego płynie dalsza konsekwencja. Państwa zaborcze cofnęły proces zrastania się w jeden organizm narodowo - państwowy ziem Litwy i Korony, rozdzieliły wśród ludności ruskiej, współzyczącej z ludnością polską na mocy dobrowolnej unji od pięćset lat a miejscami i od tysiąca lat wiele

nieułości, niechęci, a nawet nienawiści do Polski. Te ślady niewoli trzeba co rychlej przekreślić. Trzeba wychować nową generację ludności ruskiej i białoruskiej do zgodnego znów w Polsce i z Polską współzycia.

Do tego zgodnego współzycia wychowywać może ludność ziem narodowo mieszanych tylko szkoła wspólna, w której zawsze będą razem się uczyć dzieci ruskie i białoruskie z polskimi pod kierownictwem nauczycieli, słujących ideałami jednolici a nie separatyzmów narodowościowych. Więc o ile ludność ruska czy białoruska odczuwa potrzebę nauki we własnym języku, nauka ta będzie jej dana nie w odrębnej nacjonalistycznej szkole, oddzielającej dzieci ruskie czy białoruskie od wypływu cywilizacji polskiej — ale w szkole dwujęzycznej, kształcącej jedną myśl i kulturę obywatelską wśród polskiej i niepolskiej ludności Rzpltej.

Polska nie może uznać w swych granicach żadnych separatyzmów narodowościowych, bo z konieczności rzeczy przerażają się one w dążenia do naruszenia jej granic. Ale nie prowadzi polityki gnębienia jakiegokolwiek narodowości. W granicach Rzpltej każda narodowość może rozwijać się swobodnie, byle ten rozwój prowadził do zgodnego wszystkich obywateli państwa współzycia, a nie do wałk i nienawiści narodowych.

Stanisław Grabski.

Z DNIA.

OBRADY NAD MONOPOLEM SPIRYTUSOWYM.

Warszawa, 7. lipca. Referenci ustawy monopolowej Chomiński (Wyzwolenie) i Jaroszyński (Ch. D.) przeprowadzili konferencję z przedstawicielami rządu i dyrektorem departamentu monopolowego celem ugodnienia najważniejszych punktów ustawy. Narady trwały od 10 rano w niedzielę do 5 rano w poniedziałek z przerwami na obiady i kolacje. Osiągnięto porozumienie. Komisja skarbową przystąpiła dziś do omawiania projektu, który załatwić ma do środy. Wobec tego czytanie projektu o pełnomocnictwach wyznaczonych na jutro zostanie odrozone. — (AW).

Warszawa, 7. lipca. Na popołudniowym posiedzeniu komisji skarbowej przyjęła komisja skarbową dalsze artykuły do 55, włącznie projektu ustawy o monopolu spirytusowym, przeważnie zgodnie z wnioskami referentów. Co do kwalifikacji gorzelni rolniczych przyjęto zasadę: że gorzelnie te mogą produkować nie więcej jak 1.600 ha. rocznie. Dłuższą rozprawę wywołała kwestja, w jakich warunkach może ministerstwo skarbu przyznać odpustu gorzelniom świeżo wybudowanym po wojnie, lub też na nowo wzniesionym. Udzielanie tego prawa uzależniono od ogólnych kwestyj gospodarczych z tem jednak, że może być ona przyznana jedynie do roku 1926. Uchwały zapadły — przeważnie jednomyślnie. Prawdopodobnie jutro komisja ukończy drugie czytanie projektu, gdyż ze 129 artykułów przyjęto wszystkie te, które mogły wzbudzić wątpliwości. (PAT).

SENZACYJNE ARESZTOWANIA WŚRÓD POLICJI GRANICZNEJ.

Witno, 7. lipca. Okręgowe władze policyjne dokonały szeregu aresztowań wśród funkcjonariuszy policji granicznej w pow. Wileńskim na odcinku Radoszkowice - Podzieńcizyce. Aresztowanym postawiono zarzuty porozumiewania się ze złoczyńcami, organizującymi bandy rozbójnicze. (AW).

ROZRZEWNIAJĄCA UROCZY. STOŚĆ.

Warszawa, 7. lipca. Wczoraj w nocy odjeżdżała do Palestyny z dworca wschodniego grupa 150 żydów. Tym żydowski urządził im na stacji owację. Wykupiono 5.000 peronówek, a gdy ich nie stało, wykupiono mnóstwo biletów do pobliskich stacji. Całowano wagon z odjeżdżającymi i odśpiewano „Majufes”. (AW).

KONFERENCJA W SPRAWIE PRZEMYSŁU WOJENNEGO.

Warszawa. (Tel. wł.). 7. lipca. Premier odbył wczoraj dłuższą konferencję z min. Kiedroniem i Sikorskim w sprawie przemysłu wojennego.

Ustawa o pełnomocnictwach.

Przyjęta w sobotę w Komisji skarbowej w drugim czytaniu ustawa o pełnomocnictwach, opiewa następująco:

USTAWA

o ugruntowaniu naprawy Skarbu Państwa i poprawy gospodarstwa społecznego

Art. 1.

Dla kontynuowania naprawy Skarbu Państwa oraz dla poprawy gospodarstwa społecznego, postanawia się co następuje:

A. Przeprowadzenie oszczędności w gospodarstwie państwowem:

1) zniesienie ministerjum robót publicznych oraz przenoszenie i łączenie agend władz centralnych, jak również reorganizację władz niższych instancji wynikające z tego zniesienia — przelanie prawa ostatecznego rozstrzygnięcia niektórych spraw, zastrzeżonych władzom centralnym na władze II instancji w dziedzinie administracji szkolnej, rolniczej oraz przy wykonywaniu ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska — reorganizację okręgowych komend policji państwowej i w związku z nią kompetencji innych organów zarządu policji państwowej;

2) zorganizowanie samodzielnych gospodarzo, względnie i prawnie przedsiębiorstw dla eksploatacji kolei i lasów państwowych, jednak bez prawa samodzielnego zaciągania pożyczek: pozbywania się majątku państwowego, o ile nie wynika to z normalnej eksploatacji tych przedsiębiorstw;

3) zmianę ustroju prokuratury generalnej Rzeczypospolitej Polskiej;

4) zmianę ustroju terytorjalnego województw wschodnich i zmniejszenie ich liczby;

5) reorganizację urzędów miar i urzędów probierczych oraz zniesienie odrębnego urzędu wywozu i przywozu;

6) zapewnienie władzom państwowym kontroli nad gospodarką w majątkach państwowych szkół akademickich, instytutów naukowych i innych wyższych zakładów naukowych;

7) uproszczenie postępowania dyscyplinarnego przeciwko funkcjonariuszom państwowym i wzmocnienie nadzoru ze strony rządu nad tem postępowaniem, jednak bez naruszenia zagwarantowanej jednoznacznością ustawami niezawisłości orzecznictwa komisji dyscyplinarnej;

8) potrącenia z uposażeń funkcjonariuszów państwowych wartości otrzymywanych ze Skarbu Państwa świadczeń w naturze;

9) rewizje grupy uposażenia funkcjonariuszów państwowych i wojskowych zawodowych, zajmujących stanowiska, na których uzyskują dochody z wykonywania swego zawodu poza czynnościami urzędowymi;

10) zmniejszenie zaopatrzeń emerytalnych osób, korzystających z koncesji ze Skarbu Państwa i odbieranie koncesji wszelkiego rodzaju dotychczasowym posiadaczom, celem nadania ich osobom, uprawnionym do zaopatrzenia ze Skarbu Państwa na podstawie ustawy inwalidzkiej, względnie emerytalnej;

11) ograniczenie państwowej pomocy finansowej na budowę publicznych szkół powszechnych.

B. Zabezpieczenie Skarbowi Państwa źródeł dochodowych, niezbędnych dla zachowania równowagi budżetowej w przyszłych okresach budżetowych:

1) (ten ustęp jest zarezerwowany dla monopolu spirytusowego, który obecnie rozpatruje komisja skarbową);

2) podwyższenie podatku od spirytusu, względnie ustalenie ceny nabycia i sprzedaży spirytusu i wyrobów wódczanych;

3) rozszerzenie monopolu produkcji i sprzedaży soli na obszar całej Rzeczypospolitej i wykonywanie tego monopolu w zarządzie jednego ministra, przy czem monopol sprzedaży winien być w miarę możliwości wykonywany przy

współdziałanie związków samorządowych;

4) rozciągnięcie przepisów o podatkach gruntowych na państwowe majątki ziemskie, nie pozostające w administracji rządowej i instytucji państwowych.

C. Zabezpieczenie Skarbowi Państwa źródeł pokrycia wydatków nadzwyczajnych (inwestycyjnych):

1) sprzedaż państwowych młynów, osad młynarskich, cegielni, tartaków, budynków i placów budowlanych oraz państwowych nieruchomości ziemskich, których przeznaczenie na cele przebudowy ustroju rolnego lub na inne cele państwowe nie jest uzasadnione gospodarczo, tudzież państwowych przedsię-

biorstw przemysłowo-handlowych, z wyłączeniem państwowych zakładów naftowych w Drohobyczu, kopalni węgla „Brzeszcze“, państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie i salin, tudzież całego tak ruchomego jak i nieruchomego majątku b. Królestwa, Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, który, na mocy artykułu 3 ustawy z dnia 30 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 11, poz. 61), stał się wyłączną własnością Państwa Polskiego — o łącznej wartości, nie przenoszącej 105 milionów złotych;

2) likwidację państwowych czynszów wieczystych i dzierżaw wieczystych;

3) zaciągnięcie do wysokości 300 milionów złotych pożyczek państwowych,

którym mogą być nadane szczególne uprawnienia i gwarancje, nie połączone jednak z wydzierżawieniem monopolu i kolei państwowych;

4) likwidację reszty majątków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Skarbu Narodowego.

D. Przeprowadzenie oszczędności w gospodarce samorządów i innych związków prawno-publicznych:

1) reorganizację Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych;

2) dostosowanie uposażenia członków zarządu i pracowników samorządu i innych związków prawno-publicznych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych;

3) utworzenie centralnego zakładu emerytalnego dla pracowników przedsiębiorstw państwowych, związków samorządowych i innych związków prawno-publicznych;

4) reorganizację Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie;

5) ustanawianie przy poszczególnych samorządach i innych związkach prawno-publicznych w wypadkach ich wadliwej gospodarki delegatów rządowych z prawem wstrzymywania wydatków, niezgodnych z przepisami o gospodarce finansowej samorządów.

E. Wzmocnienie i ułatwienie obrotu pieniężnego i kredytowego:

1) udzielenie poreki (gwarancji państwowej) dla listów zastawnych instytucji kredytu długoterminowego, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych oraz dla obligacji kolejowych i komunalnych do łącznej wysokości 500 milionów złotych;

2) ustalenie warunków dla wykonywania czynności bankowych, uregulowanie nadzoru nad temi czynnościami i normowanie stosowanej przez te instytucje stopy procentowej i prowizyjnej;

3) organizację i ustalenie statutów gminnych kas wiejskich;

4) unormowanie sposobów lokowania kapitałów przez osoby prawa publicznego (fundacje) i osoby nie własnowolne, jak również kaucji i depozytów sądowych w krajowych papierach hipotecznych, opiewających na złote w złocie lub waluty obce, wymienialne na złoto;

5) unormowanie procentu prawnego w stosunkach prywatno-prawnych, obrotu bezgotówkowego i obiegu tytułów na okaziciela oraz tytułów przenoszonych przez indos lub sesję, i łączenie się (fuzji) spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością oraz przekształcania spółek z ograniczoną odpowiedzialnością na spółki akcyjne;

6) ujednostajnienie przepisów o domach składowych i warrantach i reorganizację giełd pieniężnych i towarowych;

7) uregulowanie wywozu kruszców szlachetnych i wyrobów z tych kruszców.

F. Przerachowanie na nową walutę zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych.

G. Zniesienie przepisów o lichwie wojennej oraz ujednostajnienie dzielnicowych przepisów o lichwie.

H. Ograniczenie ilości świąt jako dni wolnych od pracy.

I. Ustalenie prawa własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny przy wykładni traktatów pokotowych, zawartych w Wersalu i St. Germain, jednak przy zabezpieczeniu na tych nieruchomościach wszelkiej ewentualnej odpowiedzialności finansowej Państwa, wynikającej z tych traktatów.

Art. 2.

Wykonanie postanowień artykułu 1. będzie przeprowadzone do dnia 31 grudnia 1924 r. drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie uchwał Rady Ministrów

Równocześnie z wydaniem rozporządzeń na podstawie i w granicach niniejszej ustawy traca moc obowiązująca przepisy dotychczas obowiązujących ustaw sprzeczne z temi rozporządzeniami

Art. 3.

Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Rewolucja w Brazylii.

Buenos Aires. 7. lipca. W Rio de Janeiro proklamowano stan oblężenia. W São Paulo i Santos stacja telegraf. i telef. obsadzona została przez oddzia-

ły powstańcze. Z Monte Video donoszą że w Brazylii wybuchła rewolucja. — (AW)

Podróż Mac Donalda do Paryża.

Oświadczenie premiera w Izbie gmin.

Londyn. 7 lipca. Mac Donald mówiąc w Izbie o postanowieniu wyjazdu do Paryża oświadczył, że nie jedzie tam, aby patrzeć obojętnie i aby nie przeciwdziałać wszelkim zakusom szkodliwym, mającym zniszczyć dzieło porozumienia francusko-angielskiego. Premier nie lekceważy tej roboty niszczącej i dlatego sądzi, że należy przyjąć zaproszenie Herriota. W sprawie samego nieporozumienia, to premier na zwąj je burza w szklance wody. Premier żałuje, że zarówno w Anglii jak i gdziekolwiek indziej, intrzygi zdolne są doprowadzić do stanu niebezpiecznego dla sytuacji międzynarodowej. Co się tyczy Francji, to dla zabezpieczenia sobie uregulowania z nią stosunków koniecznym jest okazanie zrozumienia i szacunku dla jej drażliwości i jej interesów. Dlatego należy usunąć wszelką podejrliwość między obu krajami.

W sprawie narad w Chequers odczytał premier, że już wtedy ustalono pogląd, iż te przedwstępne rozmowy powinny stanowić podstawę konferencji lipcowej. Wystosowanie następnie do rządów Belgii, Włoch i Japonji memorandum zawiadomiłoby państwa o decyzji odbycia powyższej konferencji. Istotną treścią rozmowy w Chequers było rozważanie całości traktatu za-

gadnień, którymi miała się zająć przyszła konferencja, przy czem pogląd ustalony w tych sprawach przez Premierów był jedynie przewidywanem możliwością. Sprawozdanie z narad w Chequers przesłane rządowi francuskiemu odnosiło się do wspomnianego memorandum. Potwierdza to opinia belgijskiego ministra spraw zagranicznych, który nie może zrozumieć, o co wszczęto tyle hałasu.

Również minister włoski wyraża imieniem Mussoliniego zdumienie z powodu tak dziwnego zrozumienia dokumentu angielskiego a ambasador japoński oświadcza, że memorandum nie zawiera nic niezrozumiałego i nie przedstawia aktu tajnej dyplomacji, ani nie wyraża żadnych propozycji obowiązujących. Odzwierciedla on tylko usiłowania premierów francuskiego i angielskiego idące w kierunku uzgodnienia swoich punktów widzenia na tę samą sprawę i usunięcia przeszkód na drodze do wstępnego działu. Minister japoński odrzuca stanowczo podejrzenie niektórych dzienników o istnieniu intrzyg angielskich, mających na celu pozbycie się komisji odszkodowań i doprowadzenie do rewizji traktatu wersalskiego. Wdzie tu tylko o raport rzeczoznawców a nie o traktat wersalski. (PAT.)

50 - LETNI JUBILEUSZ „WIEŃCA I PSZCZÓŁKI“.

Warszawa. (Tel. wł.) 7. lipca. W niedzielę z okazji 50 - lecia pisma „Wieńca i Pszczółka“ odbył się w Krakowie dzielnicowy zjazd ZLN. Wzięło w nim udział kilkudziesięciu delegatów, tudzież posłów: Zamorski, Rymar, Kucharski, Ładzina, Dobrzański, Kozłowski i Dobiła. Zjazd przyjął szereg rezolucji, wśród których zasługuje na szczególniejszą uwagę uchwała następująca:

„Zjazd dzielnicowy ZLN, stojąc niewzruszenie na stanowisku, że Polska musi być państwem narodowem, rządzonem przez Polaków, wita z radością projekt ustaw językowych dla szkół, sądownictwa i administracji, ułożony przez komitet rzeczoznawców, jako ważny krok, zmierzający w kierunku konsolidacji państwa polskiego i zjednoczenia kresów polsko - ruskich z całym państwem, oraz wzywa swoich posłów, aby dalej pracowali nad rozszerzeniem i pogłębieniem solidarności narodowej wśród wszystkich polskich stronnictw.

LIKWIDACJA ZAJŚĆ GRANICZNYCH POLSKO - SOWIECKICH.

Wiedeń. 7. lipca. „Wien. Tag. Blatt“ z Moskwy: Sowieci komisarzy ludowych ratyfikowali umowę polską w sprawie likwidacji zajęć granicznych. Umowa przewiduje, że wszystkie przyszłe konflikty tego rodzaju będą na miejscu załatwiane na podstawie porozumienia komendantów oddziału granicznego i polskiego starosty granicznego powiatu. (PAT.)

KRWAWE STARCIE DWÓCH FRAKCYJ SOCJALISTYCZNYCH.

Wiedeń. 7. lipca. Wczoraj popołudniu przyszło w Klosterneuburg do krwawych starć między socjalnymi demokratami a narodowymi socialistami. — Wywiązała się strzelanina. Padło około 100 strzałów. Rannych jest 11 osób w tem 2 ciężko. (PAT.)

**BICIE MONET DWU-, JEDNO-
GROSZOWYCH i SREBRNYCH
ZŁOTÓWEK.**

Warszawa, 7. lipca. W mennicy państwowej przystąpiono do montowania nowych automatów, przeznaczonych do bicia monet 2-groszowych. W ten sposób mennica będzie mogła kończyć bicie 5-groszówek i bić równocześnie 2-groszówki. 1-groszówki puszczane będą w obieg z końcem tego miesiąca. (AW).

Warszawa, 7. lipca. Z Paryża nadeszły już pierwsze modele srebrnych 2-złotówek. Modele te zaakceptowała już komisja artystyczna, w najbliższym czasie mennica paryska przystąpi do masowej produkcji monet srebrnych, które gotowe będą na jesień. (AW).

ULGI CELNE.

Warszawa, 7. lipca. Dziś odbyły się narady międzyministerjalne celem ostatecznego ustalenia tekstu rozporządzeń o ulgach celnych. Rząd zmierza w ten sposób do obniżenia cen niektórych artykułów. Nowa taryfa celna, dająca ulgi celne oraz obniżenie do minimum podatku węglowego przyczynić się winny do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby i złagodzenia kryzysu gospodarczego. (AW).

**10. BM. UPŁYWA TERMIN
I-SZEJ RATY PODATKU MAJATK.**

Warszawa. (Tel. wł.). 7. lipca. Dnia 10. bm. upływa ostateczny termin wpłaty pierwszej raty podatku majątkowego, wynoszącej 1/6 część całego podatku. Dnia 11. bm. izby skarbowe przystąpią do rewizji list płatniczych i rozpoczną egzekucję, która do 25. bm. będzie przeprowadzana bez kar za zwłokę.

OBIEG BANKNOTÓW.

Warszawa. (Tel. wł.). 7. lipca. W d. 30. czerwca obieg banknotów złotych wynosił 334.4 milionów zł., marek zaś było w obiegu 141 trylionów, co się równa 78 milionom zł. W ciągu ostatniej dekady czerwca wycofano 55 i pół trylionów marek.

Zapas walut netto wzrósł w tej dekadzie o 4 i pół miliona zł., wzrost pokrycia w złocie o 570.000 zł. Portfel wekslowy wzrósł o 2.6 milionów zł., pożyczki terminowe o 630.000 zł.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Do „Misjonarza“!

Czemuś nie przyszedł? Ja jednak czekałam...
Choć nie wierzyłam, choć się niby śmiałam...
Pragnęłam skrycie, wiesz w ten poniedziałek
Płonełam cała, czy przyjdzie „mój śmiałek“.
Lecz Tyś nie przyszedł. — Pociąg [z miejsca ruszył
I niósł mnie nocą, ale nie zagłuszył
Myśli o Tobie i wśród dnia spiekoty
Dalej myślałam: Kto ty jesteś? Kto Ty?
Los czasem dziwne sytuacje stwarza...
Czy Ty pamiętasz słowa „misjonarza“?
Czy chcesz mnie widzieć? Jestem znów [we Lwowie
Niechaj się o mnie chęć i spryt Twój n3748 [dowie.

— W ciężkim meszczeńcu, jakiego spotkało mnie z wyroków Najwyższego przez stratę mego najukochańszego i najlepszego śp. Męża Adama Starzeckiego, doznałam tyle pomocy i dowodów współczucia, że nie mogąc każdemu z osobna wyrazić mej wdzięczności, tą drogą składam serdeczne podziękowanie: przede wszystkim Tymcz. sędziemu Wydziałowi Samorządowemu, JW. Panom Prezesowi Kędziorskiemu, Członkom Dr. Białemu, Decykiewiczowi, Dr. Pazdro, Dr. Szczyrkowi, Dr. Dwernickiemu, JW. Ministrowi Dr. Zygmuntowi Lasockiemu, Związkowi Umęczonych konceptowych T. W. S., Radey Bartosińskiemu i Dr. Birkenmajerowi, za nieocenioną pomoc w urządzeniu pogrzebu, również JW. Prezydentowi Schleicherowi i Chłaniaczowi, oraz wszystkim kolegom, krewnym, znajomym i przyjacielom za oddanie ostatniej przysługi i wyrazy współczucia „Bóg zapłać“ Zona. 2743

**PREMIERA 817 924 MARYSIENKA
KOPERNIK
Królowa Karolina angielska**

Dramat monarszej miłości serca, które nie skonało pod koroną.

3746

**Wybuch Wezuwjusza dziś w APOLLO
Szatańskie złoto**

Senzacyjny przepiękny dramat na terenie wyludzonego wulkanu Wezuwjusza.

Niebywałe zdjęcia.

3729

Wypadki 6-go listopada przed sądem.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY).

NIESŁYCHANA NAPAŚĆ P. LIEBERMANA NA PROKURATORA SOZAŃSKIEGO. — CZERWONA DEMONSTRACJA NA SALI OBRAD. — OBUZRENIE WŚRÓD ŁAWY PRZYSIĘGLYCH Z POWODU DENUNCJACJI OBRONY P. P. S. NA PROKURATORA. — KOMPROMITUJĄCY P. P. S. TELEFONOGRAM.

Kraków. (Tel. wł.). 7. lipca. Sala sądowa, gdzie się odbywa proces listopadowy, stała się dziś widowiskiem wypadku, który po prostu kwalifikują jako akt terroru zes trony PPS, tracący robotą anarchizacyjną, godzącą w podstawy praworządności.

Ten sam p. Lieberman, który skazany został onegdaj przez trybunał na karę grzywny 200 zł. za prowokacyjny i ordynarny wybryk przeciwko po wadze sądu, ten sam obrońca wystąpił dziś z nowym atakiem, tym razem na prokuratora, a więc na reprezentanta państwa w procesie. Głośno zarzuty, niezgodne z istnym stanem rzeczy skierował p. Lieberman przeciwko prokuratorowi Sozańskiemu dlatego, że spełnia on swój ciężki obowiązek z prawdziwie godnym spokojem, z zupełną bezstronnością i zupełnie godziwie z interesami Państwa i litera prawa, a więc wbrew interesom PPS.

Pan Lieberman usiłuje podkopać zaufanie do prokuratora przez rzucenie na niego zwyczajnej denuncjacji.

Chodzi tu także o co innego. PPS usiłuje w przededniu wyroku odwrócić uwagę od swojej zbrodni, a skierować ją w odwrotnym kierunku na reprezentanta państwa.

Dzisiejsza rozprawa od samego początku rozpoczęła się wśród ogromnego napięcia i podniecenia. Z powodu nieobecności dwóch przysięgłych rozprawa rozpoczęła się bardzo późno, bo dopiero o godzinie 10.45.

Grupa oskarżonych wręczyła osk. Klemensiewiczowi wiązanek czerwonych goździków, szereg zaś z ławy oskarżonych zjawiał się dziś z czerwonymi kwiatami. Ta demonstracja na sali sądowej ze strony PPS spotkała się z ostrą krytyką wśród publiczności, a zwłaszcza wśród ławy przysięgłych.

Przewodniczący po otwarciu rozprawy ogłasza następującą uchwałę trybunału: Trybunał na zasadzie paragrafu 236 ust. 2. procedury karnej stwierdza, że ci obrońcy, którzy po ogłoszeniu protestu samowolnie, gremialnie i demonstracyjnie opuścili salę, dopuścili się naruszenia należnego trybunałowi uszanowania i uniemożliwili dalsze obrady rozprawy, wobec tego zostają skazani obrońcy: Hesk, Ringelhei i Woźniakowski na karę grzywny po 50 zł., a reszcie obrońców trybunał udzielił magany. Odnosić do p. Liebermana, trybunał stwierdza, że i on również dopuścił się wymienionej obrady trybunału, ponieważ jednak został w sobotę skazany na najwyższą karę pieniężną ustawą przewidzianą, wobec czego w tym wypadku trybunał uważa, że dodatkowej kary wymierzać nie należy.

Po odczytaniu tej uchwały p. Lieberman zabiera głos i zwraca się do przewodniczącego z prośbą, aby ukro-

cić uprawianą wśród ławy przysięgłych akcją prokuratora Sozańskiego, zmierzającą do doroczenia rozprawy.

W tej chwili p. Hesk wypowiada do dziennikarzy zdanie: „No, teraz macie lepszy skandal niż w sobotę“.

P. prokurator Sozański wezwał p. Liebermana, wobec tej niesłychanej denuncjacji publicznej, aby nie operował ogólnikami, lecz wymienił nazwiska tych sędziów, do których miał się rzekomo zwrócić.

P. Lieberman zamiast wprost odpowiedzieć, zaczął się wikłać i w końcu zwrócił się do ławy przysięgłych, aby ona wymieniła te nazwiska.

Wobec tej nowej napaści obrony P. P. S., tym razem na prokuratora, ława przysięgłych prosi przewodniczącego o przerwanie rozprawy, gdyż pragnie od być naradzie w sprawie napaści obrońcy p. Liebermana na prokuratora Sozańskiego.

Przewodniczący wobec tego zarządza przerwę.

Narady ławy przysięgłych trwają blisko godzinę. Brał w nich udział za zgodą obrony PPS tylko przewodniczący radca Markiewicz.

Sprawa denuncjacji p. Liebermana na prokuratora Sozańskiego była żywo komentowaną wśród sfer prawniczych, znajdujących się na procesie.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że jeden z obrońców PPS wyraził się głośno, że wobec wystąpienia p. Liebermana „trybunałowi nie opłaciło się sobotnie ukaranie osk. Klemensiewicza i p. Liebermana“. Jest więc widoczne, że atak dzisiejszy traktować należy jako rewanz za sobotnie niepowodzenie PPS. Oczywiście, że taka atmosfera niepokoju i zdenerwowania wywoływana przez obrońców socjalistycznych nie ułatwia prowadzenie rozprawy, lecz stwarza coraz to nowe trudności.

Podnoszono też ogólnie, że ta taktyka jest dalszym ciągiem akcji P. P. S., zdążającej do uniemożliwienia i przerwania procesu.

Po godzinnej naradzie sędzia przysięgły p. Liban odczytał uchwałę przysięgłych: Ława przysięgłych po konferencji z p. przewodniczącym postanowiła jednogłośnie zostawić załatwienie sprawy odnośnie do zarzutów, podniesionych przez p. Liebermana przeciwko prokuratorowi Sozańskiemu p. przewodniczącemu, prosząc, aby tę sprawę więcej na sali nie podnoszono. Uchwała ta jest dowodem, że atak p. Liebermana jest niczem więcej jak głośną denuncjacją.

Przewodniczący po wysłuchaniu tej uchwały zakomunikował, że poinformuje o przebiegu całej sprawy władzę przełożoną, poczem przerwał posiedzenie na trzy kwadranse.

Po przerwie przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadków.

Św. Ziolkiewicz zeznaje o zachowaniu się osk. Redlicza, którego widział w dniu 6. listopada przed „Kawianią Esplanade“.

Następnie zeznaje św. Antoni Krzyw, były redaktor „Gońca Krakowskiego“.

Świątek mieszka o dwie kamienice od Hotelu Krakowskiego, wobec czego mógł dokładnie obserwować przebieg wypadków. O godz. 9-tej, a więc na długo przed rozbrojeniem wojska św. dek zauważył koło swojej kamienicy młodego człowieka, który ukrywał pod płaszczem karabin systemu Wernkla. — Wiadomo, że tego rodzaju karabiny miały wtedy tylko Związek Strzelecki. Na dachach pobliskich kamienic świadek widział młodych ludzi, którzy strzelali do policji. Kiedy nadjechał rotmistrz Bochenek świadek specjalnie obserwował przebieg wypadków. Śp. Bochenek został ranny 10 kroków przed tym miejscem, gdzie rznął z konia. Żołnierze podjechali obok leżącego na ziemi rotmistrza, poczem nadbiegli do leżącego na ziemi od ulicy Lobzowskiej jakiś osobnik z czarną brodą przebrany w łachmany, który rzucił się do rąbania trupa. Zabrał on oprócz portfela szablę, którą następnie dowodził wśród tłumy. O godz. 12 w południe widział świadek po raz drugi ludzi z Wernklami.

W związku z zajęciami listopadowymi świadek przeczytał telefonogram, jaki podano 6. listopada z rady robotniczej PPS do Agencji Wschodniej z tem, aby opublikować go w całej Polsce. Komunikat ten brzmi:

„O godzinie 6 wiecz. z balkonu Domu robotniczego przy ul. Dumajewskiej jeden z przewodców socjalistycznych ogłosił tłumom, że rozkazem Warszawy władza nad miastem przechodzi w ręce robotników. Obecnie przystępują oni do zorganizowania wydziału wykonawczego“.

Odczytanie tego komunikatu wywołało wielkie wrażenie na sali. Dowodzi on bowiem, że PPS usiłowała za wszelką cenę zagarnąć władzę państwową.

W jakiś czas po tem p. Nowiński przyniósł do Agencji Wschodniej ten sam telefonogram z prośbą o umieszczenie nie wśród swoich depesz, lecz Agencja zwróciła się w tej sprawie do Dyrekcji policji, do DOK i województwa, lecz nigdzie nie otrzymała odpowiedzi. Dopiero M. S. wewn. zakazało wydania tego komunikatu.

Obrona PPS demonstracyjnie wstrzymała się od zadawania pytań świadkowi.

Św. porucznik Filipowski dowodził odwachem na rynku krakowskim w d. 6. listopada. Zeznaje on, że około godziny 10 rano przybył na odwach osk. Klemensiewicz i ostrym głosem zażądał, aby wycofano auta panzerne, które, jak mówił, ranią „naszych“. W tej chwili przyszedł do świadka p. Flint z żandarmem i powiedział, że żandarma rozbroili jacyś bandyci. Wtedy oskarżony Klemensiewicz krzyknął bardzo ostro na p. Flinta, że na ulicy nie ma żadnych bandytów.

Przew.: Jakim wrażeniem na świadku zrobiła rola osk. Klemensiewicza?

Świadek milczy.

Przew.: Żadnego wrażenia świadek nie odniósł? Przecież świadek był komentantem odwachu.

Świadek milczy.

Przew.: Czy świadek dostał rozkaz od dowództwa obozu warownego?

Świadek: Tak jest. Było w nim powiedziano, aby wstrzymać ogień. Poza tem otrzymałem rozkaz, aby w razie ataku na odwach postępować wedle instrukcji o asystencji wojskowej.

Następnie zeznaje cały szereg świadków odnośnie do osk. Grobla, Batki i Jaśkowskiego.

Przewodniczący przed zamknięciem zapowiada, że na jutro tj. na wtorek zaprosił wojewodę Galeckiego i generała Czika, którzy złożą zeznania. Na środek zostali zaproszeni posłowie Marek i Bobrowski, w czwartek zaś zeznawać będą wyżsi urzędnicy województwa, szereg wojskowych i kierownicy akcji policji. Jeżeli nie zaistnieją jakieś przeszkody to przesłuchanie świadków ukończoną zostanie w bieżącym tygodniu.

Jak odbudowano Polskę?

Część trzecia (1914—1917).

(Ciąg dalszy.)

To też urzędowe agencje niemieckie w domiesieniu o orędziu Wilsona wyraz zjednoczona zeskanotowały. Nie przeszkodziło to, że Warszawa natychmiast się dowiedziała o treści oświadczenia. Wywołało ono niestychany entuzjazm, manifestacja na cześć Ameryki i telegramy dziękczynne do prezydenta. Wilson w jednej chwili stał się najpopularniejszym w Polsce człowiekiem.

Opinia polska w oświadczeniu Wilsona widziała inicjatywę w sprawie polskiej, narzucenie w pewnej mierze państwu sprzynierzonyta zjednoczonej i niepodległej Polski jako celu wojny. Trzeba stwierdzić że nie była to ani inicjatywa, ani narzucenie, tylko wypowiedzenie tego, czego przedstawiciele rządów państw zachodnio-europejskich wypowiedzieć nie mogli, skrepowani swą polityką wojenną w stosunku do Rosji.

Jako takie, oświadczenie to miało ogromne znaczenie. Postawiło ono jasno sprawę polską wobec całego świata, a społeczeństwu polskiemu pod okupacją dodało wiary i siły wytrwania.

XIII. Rewolucja rosyjska.

Walka wewnętrzna w Rosji między obozami rosyjskim a niemieckim zaostrzała się coraz bardziej. W ostatnich dniach roku 1916 zamordowano w Petersburgu Rasputina, co było nowym ciosem dla polityki niemieckiej. Trudno było wszakże przypuszczać, że kryzys ten doprowadzi do rewolucji i do de-tronizacji cesarza.

Na kilka tygodni przed wybuchem rewolucji pewien cudzoziemiec, biorący żywy udział w sprawach rosyjskich, powiedział mi, że rewolucja jest pewna i że wkrótce wybuchnie. Nie wierzyłem temu. O ile moje wiadomości sięgały, organizacje rewolucyjne w Rosji nie przedstawiały wielkiej siły, co zresztą było prawdą; nadto nie sądziłem, żeby rewolucja była możliwa podczas wojny, w państwie mającym tylu ludzi pod bronią.

Usłyszałem wszakże na to, że armia

jest zrewolucjonizowana i że ona właśnie zrobi rewolucję. I to mi się wydało przesadą. Wiedziałem o propagandzie rewolucyjnej w armii, ale nie przy pisywałem jej takich rozmiarów, żeby mogła doprowadzić do powszechnego buntu. Powiedziałem też, że gdyby tak było, byłby to właściwie koniec Rosji.

Cudzoziemiec ów był wielkim przy-jacielem Rosji a jednocześnie zwolennikiem rewolucji. Był on mocno przekonany, że rewolucja ją zbawi. Widział po niej Rosję jako państwo konstytucyjne, liberalne, w którym młode siły i wielkie zdolności narodu rosyjskiego nareszcie się wypowiedzą i stworzą najświetniejszy okres w dziejach państwa. Miał też pewność, że rewolucja poprowadzi Rosję do świetnego zwycięstwa w wojnie.

Było wielu takich ludzi, którzy mieli złudzenie, że armia może zrobić rewolucję i pozostać armią. Nie rozumieli tej prostej rzeczy, że zbuntowany żołnierz oznacza koniec dyscypliny, a tam, gdzie się kończy dyscyplina, kończy się armia.

Rewolucja przyszła, ale głównym jej źródłem nie było właściwie zrewolucjonizowanie armii.

Mój sceptycyzm co do możliwości wybuchu rewolucji pochodził stąd, że nie wziąłem pod uwagę jednego czynnika rewolucyjnego — rządu rosyjskiego.

Już w polityce Stürmera były pewne rysy, wskazujące na to, że rząd dąży do zaostrzenia walki wewnętrznej, jak gdyby mu chodziło o wywołanie buntu.

Trzeba tu przypomnieć, że w układzie Rosji ze sprzymierzeńcami, którym wszystkie mocarstwa zobowiązywały się solidarnie doprowadzić wojnę do końca i nie traktować osobno z nieprzyjacielem, znajdowało się zastrzeżenie nie ze strony rosyjskiej, że rewolucja wewnątrz Rosji upoważniłaby ją do osobnego pokoju.

Wynikał stąd dla partii germanofilskiej bardzo prosty program: wywołać wybuch rewolucyjny, skorzystać z niego i zawrzeć pokój z Niemcami, a przy tłumieniu wybuchu zmiażdżyć przeciwników wewnętrznych i zapewnić sobie władzę na długi okres.

Stürmer nie miał czasu wykonać tego programu — zbyt wcześnie dostał dymisję. Po jego upadku wszakże wpły

wy niemieckie, tym razem, zdaje się, głównie idące przez Rasputina, osiągnęły to, że sprawy wewnętrzne pozostawały w ręku człowieka nowego, którego Niemcy, widocznie dobrze umieli sobie zjednać, członka Dumy, Protopopowa. Dziwne zachowanie się tego małego człowieka świadczyło, że jest on obarczony jakąś niezwykłą misją. Nikt nie przypuszczał, że jest to przyszły twórca rewolucji rosyjskiej.

Do misji wszakże bardzo trudnej, wy magającej niebyłe kogo, wybrano czło wieka mało inteligentnego, niezdarnego przytem zdaje się bez koniecznej w takich rzeczach odwagi. Umiał on rewolucję wywołać, ale nie miał sposobów na pokierowanie nią zgodnie z widokami obozu germanofilskiego. W pierwszych dniach wypuścił władzę z ręki i ta sama weszła w ręce przedstawicielstwu rosyjskiemu, bez wysiłku z jego strony.

Tego, że rewolucja nie była przygotowana z dołu, najlepszym dowodem łagodny jej przebieg. Była to właściwie nie rewolucja, jeno abdykacja rządu, za którą poszła abdykacja opuszczonego przez wszystkich monarchy. Rewolucja z dołu zaczęła się organizować dopiero potem, i jak świadczą wypadki, nie mała na to potrzebowała czasu.

Bez przelewu krwi prawie w ciągu tygodnia, między 8 a 16 marca 1917 r., przestał istnieć rząd monarchiczny i monarchia, i stanął rząd prowizoryczny, wbrew swemu zamiarowi republikański.

Gdy po paru dniach — w ciągu których komunikacja z Piotrogradem była przerwana i tylko głuche wieści dochodziły o tem, że dzieje się tam coś niezwykłego — przyszły nareszcie dokładne wiadomości o przewrocie. Na Zachodzie zapanował nieopisany entuzjazm. Wtedy dopiero się widziało, jaką zmorą dla państw zachodnich był ten rząd rosyjski, który każdej chwili groził osobnym pokojem z nieprzyjacielem.

Niezawodnie, wytrawniejsi móżowe stanu znaleźli się wobec nowej troski, zadawali sobie z niepokojem pytanie, co ten nowy rząd rosyjski zdolny będzie zrobić i jak długo się utrzyma. Opinia publiczna wszakże widziała tylko bezpowrotny upadek germanofilstwa w Rosji, zwycięstwo żywiołów

solidarnych z państwami zachodnimi, obalenie reakcji, triumf zasad europejskich, liberalizmu, tolerancji itd., zachwycała się tą bezkrawawą rewolucją, tą idyllą nowego porządku, w którym rząd wychodzący z woli narodu nie ma potrzeby używać przymusu, a dobry naród rosyjski wszystko robi z własnej woli. Bezkrzytyczny entuzjazm prasy wszystkich odcieni dosięgnął ostatnich niemal granic, miało się też wrażenie, że rządy nietylko go nie hamują, ale jeszcze podsycają.

— Co wy robicie? — zapytałem w Foreign Office. Czy wy, chcecie mieć rewolucję u siebie?...

Rozumiałem, że trzeba okazać nowemu rządowi rosyjskiemu zyczliwość. Ale przy niedoświadczeniu stanowiących go ludzi zdalyby mu się także przyjazne a trzeźwe rady. Ta sielanka, w której nowy rząd rosyjski rządził bez przymusu, była bardzo niepokojąca.

We Francji entuzjazm był mniejszy, niż w Anglii. Ale i tam, przybywszy wkrótce do Paryża i znalazłszy się w gronie francuskim, usłyszałem od jednego z wybitnych polityków:

— No, teraz nareszcie będziemy mieli w Rosji pewnego sojusznika!

— Czy na długo? — zapytałem.

— Co pan chce powiedzieć?

— Tylko to, że istnienie armii rosyjskiej obliczam na parę miesięcy, jeżeli nie na tygodnie. W tym czasie dyscyplina stopnieje i armia się rozleci. Nie radzę zawięz na nią liczyć.

— Wy, Polacy, jesteście niepoprawni — odpowiedział mi Francuz.

Nawet mądrzy ludzie czasem nie lubią, gdy się im psuje złudzenia.

Tymczasem Rosja szybko się zaczęła toczyć po równi pochyłej ku piekłu, w którym się po kilku miesiącach znalazła. Pomagały jej w tem Niemcy, którzy pilno było doprowadzić ją do całkowitego ubezwładnienia i tą drogą osiągnąć nareszcie pokój na Wschodzie. Przez pewien czas pracowali dla nich nie wiem z jakich pobudek Kierenski, później zastąpił go przysłani przez Niemców w zaplombowanych wagonach Lenin i towarzysze.

(C. d. n.) Roman Dmowski.

A. D. SERSTEVENS.

Arka Noego.

Przełożył z franc. Leon Sternklar.

— Oto jest, rzekł marynarz.

— A, to tutaj! — zawołał pan Molle, bez wielkiego zachwytu.

Sporząd na statek, który stał na kowciwcy, między trzcina na przejrzystej rzece, w pośród blade-zielonawych roślin wodnych i złotych nenufarów. Był to statek ciężki i niski, z pokładem powleczoneym dziegiem, z oknem otwartym o białych firankach. Czynił wraże nie wieloryba, który osiadł smutnie na mieliźnie, na zdradzieckiej rzece.

— Pański wuj mieszkał tu od piętnastu lat, opowiadał marynarz. — Był to człowiek, który nie wychodził stąd prawie nigdy, chyba gdy się wybierał z wędką na szczupaka. Najprzyjemniej było mu przesiadywać w tej kajucie.

— To bardzo możliwe, odpowiedział pan Molle, potrząsając głową. Wierzę temu bardzo chętnie. Ale po jakiego diabła uparł się właściwie, abym ja tu równie mieszkał?

— Wnętrze statku jest bardzo wygodne. Przekonasz się pan sam o tem...

— Nie przeczę temu, ale zdaje mi się, że to był jakiś złośliwy żart z jego strony, zostawić mi swój majątek pod tym właśnie warunkiem. Mam nieprzewidywaną wstręt do wody, nie umiem nawet pływać, a to musi być bardzo niebezpiecznie siedzieć w tem pudle...

— Nie można tego stanowczo powiedzieć, zawyrokował marynarz. — Jest to niebezpiecznie, gdy się człowiek na tem nie rozumie. W lecie, jak np. teraz, wszystko idzie jak z płatka: wystarczy mieć bacność na łańcuchy, ale w miesiącach, gdy woda wzbiera, rzecz się wiksła i staje trudniejsza. Woda podnosi

się lub opada, niekiedy o 50 cm. w ciągu jednego dnia; wir wzmaga się i kto nie jest ostrożny, może popłynąć z linami lub być porwany przez rzekę. Widziano już podobne wypadki...

— Słuchajcie, mój przyjacielu, przerwał mu pan Molle, wasza historia nie jest bynajmniej wesoła. Ja się zgola nie rozumiem na tych waszych przyrzędach. Co ma znaczyć np. ten oto kawał drzewa, zanurzony w wodzie?

— To ster. Popycha go się na prawo, gdy się chce płynąć na lewo i odwrotnie znów na lewo, gdy się chce zwrócić na prawo.

— Mój Boże! — zawołał pan Molle, ocierając chustką pot z czoła — to do-prawdy historia bardzo zakłamaną.

— W czasie podróży, rzeczywiście, ale gdy się stoi na miejscu, to rzecz bardzo prosta. Trzeba tylko uważać na poziom wody w rzece, popuszczać łańcuchy lub je napowrót ściągać, spuszczać powrozy lub je ściągać, podnosić liny i mostki. Gdy woda się zbyt wysoko podnosi, w takim razie jest do użytku czółno...

— Cóż to znowu za lichy?

— Ależ to małe czółno, które pan tu oto widzisz z tyłu...

— To czółno? — wykrzyknął pan Molle z przerażeniem — ależ ja tam nigdy nie wsiadę, za nic w świecie!

— Wejdzmy w każdym razie do wielkiego statku, — zaproponował marynarz. — Zobaczysz pan, że to nie jest tak źle urządzone.

I dopomógł panu Molle przejść po chwiejącej się desce, która służyła za pomost i znikł w otworze, wyrażonym w ścianie statku, wołając do pana Molle:

— Chodź pan za mną!

Pan Molle wszedł, cofając się w tył, po małych, wąskich schodach, stromych, jak drabina, wygiął swój kape-lusz, zaczęł się surdutem o hak i zna

lazł się nagle w izbie, niezbyt oświetlonej, o ścianach z jasnego drzewa, w której stały wygodne fotele, kanapka i łóżko z poduszkami. Na półkach dębowych sterczały rzędy książek, a w wazonach fajansowych kwitły kwiaty obok okien, skąpanych w świetle słonecznym.

— Ależ tu w samej rzeczy bardzo ładnie! Zachwycający pokój! — wykrzyknął. — Szkoda, że to na wodzie!

— Widzisz pan — odpowiedział marynarz. Nie można sobie wyobrazić nic bardziej wygodnego. Jesteś pan u siebie, niczem nie krępowany. Nie doznasz przykrości od stróża, nie psuje ci żółci fortepian sąsiada. Śmiecie wyrzuca się przez okno. A wody masz pan podostatkiem, wystarczy tylko wyciągnąć rękę.

To mówiąc, otworzył okno i wskazał na jasną powierzchnię wody, która się gała prawie do okna kajuty.

— Cóż znowu! — wykrzyknął pan Molle z przestachem, jakgdyby czuł, że statek zatapia się już pod jego nogami; a gdyby woda zaczęła się podnosić.

— Pan podniesiesz się wraz z wodą, — wytłumaczył mu marynarz.

— O nie, nigdy, mój przyjacielu! Za nic w świecie! Nie chcę się utopić w tem pudle!

I wyszedł tak szybko, że omal nie upadł z pomostu do rzeki i nie zakończył życia we falach, których się tak bardzo obawiał.

Z tego powodu pan Molle kazał wyciągnąć statek z rzeki i z wielkim wysiłkiem przenieść go na brzeg, dość daleko od rzeki, aby uniknąć zbliżenia się wody, w razie silniejszego wzbudzenia tejże. Wchodzi on do swej kajuty po drabinie.

Wieśniacy okoliczni, którzy pamiętają dawne obrazy, nazywają ten statek „arką Noego“ i w istocie ten duży,

ciężki okręt, którego równowagę podtrzymują podpory przez cieślow ustawione, przypomina czcigodną nawę biblijną, w chwili, kiedy patriarcha zamknął wszystkie jej wejścia i gdy wody z otchłani wylały się na głos Boga.

Pan Molle żyje na tym statku spokojnie, bez żony, bez dzieci, z psem owej rasy, jakiej nie widać nigdzie indziej, jak tylko na pokładach okrętów. Czyta z upodobaniem książki wuja, które wszystkie zajmują się żegluga i podróżami po odległych morzach. Widać go często w dzień, opartego o jedno z okien, które dzielą statek na lewy i prawy bok (tak się wyraża pan Molle). Spogląda na rzekę błyszczącą i na statki, które kołyszą się łagodnie na spokojnej wodzie.

Marynarze podzdrwiają go, jak towarzysza, a psy z ich okrętów i pies z jego statku uganiają się razem, poszczekując wzdłuż wybrzeża.

Rankiem pan Molle wywiesza flagę na drąg żaglowym masztu, w nocy za pala latarnie okrętowe, zieloną i czerwoną, na dwóch końcach swego statku. Prowadzi w swej arce życie marynarza z wszystkimi nawyczkami i zwyczajami ludzi tego zawodu. Utrzymuje w porządku swe dragi, swe powrozy i liny, jak gdyby się przygotowywał do jakiej dalekiej podróży morskiej.

Niekiedy, o zmierzchu, siada na drągu, paląc fajkę, jak to widział czyniących marynarzy ze statków handlowych. Przywdział nawet ich strój i przewodzi, ubrany w kaftanik wełniany, w kaszkiecie z daszkiem skórzanym i w trzewikach płóciennych.

Życie jego nie różniłoby się niczem od życia prawdziwych marynarzy, gdy by była woda pod jego statkiem.

KONIEC.

Budowanie teatru narodowego.

(Z powodu dwu przedstawień zespołu art. „Reduta”).

Oto jest wielki i piękny cel, który wytknęło sobie grono młodych entuzjastów i fanatyków sztuki teatralnej, zrzeszonych w warszawskim zespole artystycznym „Reduta”: budować w zbożnym zapale, z trudem i móżdżem, krok po kroku, polski narodowy teatr przyszłości. W tem swoim szlachetnym dążeniu wykazują kierownicy i członkowie zespołu religijną niemal żarliwość, którą z ogromną sugestywną mocą była z przemówień p. Mieczysława Limanowskiego, wygłoszonych przed obu lwowskimi przedstawieniami. Idealistyczna ta drużyna traktuje swoje zadanie jako misję, jako pewnego rodzaju apostołstwo artystyczne i spełnia je ze wzruszającym pietyzmem, na jaki zdobyć się mogą tylko ludzie, wierzący całą duszą w ideę, która stała się celem ich życia. To pojmowanie pracy dla teatru jako służby dla idei wyczuwa się w każdym wystąpieniu „Reduty”, w każdym szczególe i fragmencie gry tego zespołu i to właśnie zdobywa odrazu serca widzów i nastroja je na analogiczny ton podniesienia ducha. Zwykłe miary i oceny gry aktorskiej, inscenizacji i reżyserji tu zawodzą i stają się bezsilne, bo ma się świadomość, że tu odbywa się poważna, wielka, daleko poza scenę i widownię teatralną wychodząca praca sięgania do najgłębszych, ukrytych przed zwyczajnym okiem pokładów rasy i narodu i wydobywania z nich najcenniejszych, w podświadomości zatajonych cech duszy narodowej.

Aby się urzeczywistniło marzenie o teatrze narodowym przyszłości, do tego prócz doskonałej sceny, stojącej na wyżynie współczesnego rozwoju tej sztuki i wyczuwającej wszystkie tkwiące w niej możliwości, potrzeba jeszcze wielkich dzieł genialnego dramaturga. Genjusz ten nie narodził się jeszcze, lecz „Reduta” uważa słusznie, że można i należy już teraz przygotowywać dla niego teren i zgromadzić materiały, z których w przyszłości będą mogły powstać utwory, nadające duszy narodowej kształt artystyczny równie nie odporny, jak ten, który znalazła niegdyś w twórczości Słowackiego, Fredry i Wyspiańskiego.

Subtelna i trafna wiedziona intuicja „Reduta” materiałów tych szuka tam, gdzie elementy, składające się na całości kształt duszy narodowej, zarówno te rasowo-przyrodnicze, jak i te, które przyniosła wytworzona rozwojem historycznym tradycja, znalazły swój najświeższy i najbardziej bezpośredni wyraz uczuciowy, wyraz spontaniczny i irracjonalny: w pieśni i w misterjum religijnym.

Cała skala uczuć: głębokich i po powierzchni życia się ślizgających, tragicznych i wesołych, rzewnych i swawolnych została zaklęta i utrwalona w polskiej pieśni ludowej, szlacheckiej i dworskiej, w pieśni bezinnienniej lub stworzonej przez wiadomego poetę, lecz spopularyzowanej tak, że stała się własnością ogółu.

W średniowiecznym zaś i późniejszym misterjum religijnym znalazła swe odzwierciedlenie metafizyczna tęsknota duszy polskiej, tej duszy, która w całej swej kulturalnej strukturze jest łacińska i katolicka.

Te dwie drogi wkopywania się w rasową emocjonalną głębię narodową, te dwie strony życia polskiego, świecką i duchowną, zewnętrzną i wewnętrzną ukazała nam „Reduta” w ciągu dwu lipcowych wieczorów.

„Pochwała wesołości”, zbiór inscenizowanych pieśni z okresu stuletniego mniej więcej, którym tytuł zbiorowy nadała piosenka, śpiewana niegdyś podczas wieczorów czwartkowych u Króla Jęgości według słów I. Krasickiego i Fr. Bohomolca, odtworzyła naszym oczom i uszom kulturę towarzyską polską, ludową i szlachecką, począwszy od sialanek i kontuszowych śpiewów XVIII wieku, poprzez militarną, ułańską dzierżawę Księstwa Warszawskiego i epoki Napoléonowskiej, oraz poprzez ziemiańsko-

Konkurs.

Dyrekcja Gimnazjum miejskiego z prawem publiczności w Kaluszu przyjmie na rok szkolny 1924/25 dwie siły nauczycielskie a to 1) filologa tudzież 2) polonistę-historyka. Pierwszeństwo mają siły ukwalifikowane.

Pobory wyższe o 10% od analogicznych, jak w Zakładach rządowych.

Posada do objęcia z dniem 1-go września 1924.

Podania, zaopatrzone w odpisy świadectw i opis przebiegu życia należy wnieść w terminie do 20 lipca 1924 na ręce Zarządu gminy w Kaluszu.

Komisarz rządowy
Sokol.

3673n

szlachecką obyczajowość trzeciej ćwierci ubiegłego wieku (satyry Artura Parthelsa) aż do współczesnej pieśni ludowej, tej pieśni, pełnej sentymentu i uroku, z której wzięła początek duża część teatru Wyspiańskiego. P. Leon Schildenfeld Schiller, któremu to widowisko zawdzięcza swój układ muzyczny i sceniczny, okazał się niepoślednim artystą i czułym registratorzem emocjonalnych przejawów polskiego instynktu rasowego. Polska zadzierzystość i krewkość temperamentu, polski humor świeży i zdrowy, a równocześnie polski tkliwy sentyment i marzycielstwo otrzymały tu pełen ekspresji i stylowości kształt plastyczny i wokalny, odznaczający się przytem zawsze — nawet w najbardziej ozdobionych scenach ludowych — wytwornością i kulturalną oglądą, będącą również jedną ze znamienych cech naszej rasy.

„Wielkanoc”, którego treść podług misterium ks. Mikołaja z Wielkowiecka w XVI w., tudzież według dewocyj, ofiicjów i obrzędów ludowych ułożył i do użytku scenicznego przygotował L. S. Schiller i Bronisław Butkowski, do którego kształt sceniczny i ubiory projektował J. Gall, a gestykę układał znany zdolny rzeźbiarz Henryk Kuna — było widowiskiem fascynującym, które zarówno pod względem plastyki scenicznej, jak i pod względem ekspresji gry aktorskiej i stylowości części muzycznej

stało na bardzo wysokim, rzadko spotykanym, stopniu artyzmu.

Zagrane na wolnym powietrzu na tle precudnie rysującej się w świetle pochodni i reflektorów fasady kościoła Dominikanów, było czemś zjawiskowem, czemś, co niweczyło rozdział pomiędzy grającymi a widzami i łączyło wszystkich w głębokim, intensywnym przeżywaniu nadludzkiej tragedji Męki Syna Bożego i nadludzkiej również radości Zmartwychwstania.

Dostojność i potęga religijnego życia naszych przodków znalazła tu swój wyraz patetyczny i wspaniały, wolny od wszelkiego płytkiego naturalizmu, utrzymany zawsze w sferze wysokiego idealizmu.

P. Limanowski zapowiedział, że „Reduta” z swemi pieśniami i misterjami wybiera się do Anglii i Ameryki. Myśl niezwykle szczęśliwa i godna poparcia. Będzie to najlepsza propaganda dla polskiej sztuki i dla Polski samej. Widowska te więcej obcom o Polsce powiedzą, niż sprawozdanie tuzina ekspertów, badających sprawę polską.

Z całego serca życzymy „Reducie” jak najlepszego powodzenia w tej imprezie, za podniosłe zaś i piękne chwile, które dzięki niej przeżyliśmy w ciągu dwu wieczorów lipcowych, wyrażamy jej prawdziwą wdzięczność i cześć

Władysław Kozicki

LISTY PARYSKIE.

Nasz stosunek do komitetu Słowiańskiego.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Paryż, dnia 7 lipca.

Dzisiaj zatem, na licznym bardzo zebraniu w salonach klubu „Renaissance Francaise”, w którym wzięło udział około 200 osób, należących do paryskiej kolonii słowiańskich, oraz do świata politycznego i uniwersyteckiego francuskiego, odbyła się uroczystość założenia Komitetu Słowiańskiego we Francji.

Prace przygotowawcze trwały od roku z górą. Delegacja polska, p. Zygmunt L. Zaleski i niżej podpisany, w łonie komitetu organizacyjnego gorąco bardzo inicjatywę, wyszłą z kół czeskich, poparła, ale daleka była i jest od upajania się rozległymi perspektywami możliwości europejskich, opartych na zgodzie i miłości słowiańskiej. Pozostawała zawsze w ramach rzeczywistości politycznej.

Aż do wybuchu wojny europejskiej solidarność słowiańska była wzmocnionym i szlachetnym ale nieziszczonym ideałem. W łonie każdego narodu słowiańskiego odzywały się naprawdę głosy, wzywające do harmonijnej współpracy i celów całej Słowiańszczyzny, ale pozostawały one bez echa w płaszczyźnie politycznej, gdzie natomiast bardzo wyraźnie manifestował się po rosyjsku pojęty panslawizm. Tem się tłumaczy, że wśród rosyjskich myślicieli, pisarzy i polityków niema wprost ideologa, któryby był zwolennikiem moralnego zjednoczenia wszystkich Słowian na podstawie równości i poszanowania politycznej indywidualności każdego z narodów słowiańskich.

Polacy mają Adama Mickiewicza, który pierwszy Zachód poinformował o cywilizacji słowiańskiej w swych pamiętnych wykładach w „College de France”, który gotów był przebaczyć Rosji jej zbrodnię na narodzie polskim popełnioną i który żywił nadzieję lepszego

jutra. „Walka trzech braci mistycznych, Lecha, Czecha i Rusa — mówił w wykładzie z 27 czerwca 1843 roku — już się skończyła. Wszyscy trzej pomarli i daremnieby teraz chciał kto w imię starej nienawiści narodowej podżegać ich potomków jednych przeciwko drugim...”

Czechosłowacy mają Palackiego, Szaferzyka, mają poetę Kollara, który w jednym ze swych sonetów powiada, że trzy żałobne dni w roku święci, pszcząc i płacząc w zaciszu: pierwszy — zaguby Serbów na Kosowem Polu, drugi — klęski Czechów u Białej Góry trzeci — rozbicia Kościuszki pod Maciejowicami. I ubolewając nad losem Słowian, powiada:

„Ach już nikdo neni na zemi
Ktoby Slavum spravdliivost cinil!
O, ty saudce nad saudcemi,
Prosim: coze tak mug narod zvinil!”

W innym sonecie Kollar z bólem powiada, że choć Turcy nazywają Słowian „narodem gołębim”, to jednak Słowianie „nie kochają się jak gołębie”. I poeta woła: „Słowianie, zjednoczcie wasze siły”.

Mają też zwolenników solidarności słowiańskiej Serbowie, Chorwaci i Słowacy w jedno dziś złączeni Państwo. Wystarczy tu wymienić poetę chorwackiego Jana Gundulicza, pisarza serbskiego Dotyzeusza Obradowicza i serbsko-chorwackiego poetę Piotra Preradowicza. Mają ich wreszcie Bułgarzy (Karawelów, Zinzifów i inni).

Natomiast słowianofile rosyjscy (Chomiakow, bracia Aksowy i inni) byli właściwie panslawistami, których ideał najlepiej wyraził poeta Puszkina, kiedy powiedział, że „wszystkie słowiańskie strumyki powinny wpadać do rosyjskiego morza”.

Teza puszkiniowska była celem polityki carskiej Rosji. Sformułowana została wyraźnie na kongresie słowiańskim w Moskwie (1857), na którym Katkow nie zawahał się oskarżyć Polaków o „zdradę” idei słowiańskiej za to, że próbowali się wyzwolić z pod rosyjskiego jarzma. Na kongresie słowiańskim w Pradze (1908) Roman Dmowski, w porozumieniu z Karolem Kramarzem, wysunął ideę neoslawizmu, ideę równości i solidarności po mickiewiczowsku pojęta, którą przeciwstawił panslawizmowi. Ale Rosja nie zrezygnowała bynajmniej ze swojej tradycyjnej polityki i wobec tego w następnym kongresie w Sofji (1910) Polacy świecili nieobecnością.

Stwierdzić trzeba, iż realizacja solidarności słowiańskiej była przed wojną rzeczą niemożliwą, albowiem dwa narody słowiańskie — polski i czeski — znajdowały się pod obcym uciskiem, przytem jednym z ciemniejszych Polski był właśnie największy liczebnie naród słowiański. Jugosłowianie również byli podzieleni. Dopiera Wielka Wojna wszystkich Słowian wyzwoliła, a wraz z upadkiem wpływów niemieckich na Słowiańszczyznę, zrodziła się możliwość urzeczywistnienia ideałów Mickiewicza, Kollara i innych pionierów moralnego jednoczenia i politycznej współpracy narodów słowiańskich.

Nie ludźmy się bowiem: dotychczas Słowianie tworzyli jedną rodzinę tylko w lingwistycznym tego słowa znaczeniu. Dlatego stanowisko Polaków musi być bardzo oględne, muszą oni występować z bardzo stanowczą krytyką postulatów „solidarności słowiańskiej”, a przede wszystkim dążyć do sumiennego zrewidowania całej tradycji „polityki słowiańskiej”, jeśli ta wogóle kiedykolwiek poza obręb indywidualnych poczynań wychodziła. Polsce właśnie tem łatwiej podjąć się tego zadania, że nawet w czasach największego pod okupacją rosyjską ucisku, nie zabrakło u nas nigdy ludzi szlachetnych, ludzi wielkich, którzy usiłowali wnieść się poradą bolesną rzeczywistości i nie przestawali głosić proroczych haseł sprawiedliwości i pojednania.

Jeśli jednak godzi się nawiązywać uć pracy politycznej do wielkich w natelnieniu poczętych myśli Mickiewicza to — zgodnie z linią zasadniczą jego dzieła i jego żywota — nie wolno zapominać ani na chwilę o warunkach trwałości tego „słowiańskiego pojednania”. Polak wieczny — mówiąc językiem prelekcji z „College de France” — może przebaczyć wiecznemu Rosjaninowi; nie może jednak zapomnieć tego strasliwego doświadczenia historycznego, jakim dla stosunków słowiańskich był wiek XIX-ty. Bez wprowadzenia w krew „stosunków słowiańskich” podstawowych zasad równości i wzajemnego szacunku narodów — wszystkie deklaracje o „solidarności słowiańskiej” będą tylko muzyką i śpiewaniem, po których się nic nie wiąże.

Kazimierz Smogorzewski.

Zruchu wydawniczego.

—§—

* Majowy numer „Przeglądu warszawskiego” odznacza się treścią poważną, bogatą i urozmaiconą. W tym miesięczniku odżywać poczynają zwolna dawne świetne tradycje „Biblioteki warszawskiej” i „Ateneum”. Prof. Kridl drukuje tu rozdział z mającej się ukazać niebawem książki pt. „Antagonizm wieszczów”, Marjan Zdziechowski zachwyca się „Testamentem ks. E. Trubeckiego” jako jedną ze świętych pereł filozofji chrześcijańskiego Wschodu, p. Dicksteinówna rysuje postać Giordana Bruna na tle prądów Odrodzenia, E. Frankowski daje zajmujące studjum o wycinankach w Polsce. W dziale recenzji ciekawe uwagi prof. Z. Zygańskiego o przekładach z literatury niemieckiej, oraz świetne sprawozdania prof. Brücknera.

Z Poznania.

Osady rentowe. — Potrzeba ich utrzymania. — Prawo pierwokupu. — Spółki przemysłowe. — Antypolskie statuty. — Czemu władze nie interweniują? — Tragikomiczna sytuacja prawna

Nie wszystkim wiadomo, że na zachodnich naszych kresach istnieją t. zw. „osady rentowe“ utworzone przez komisję kolonizacyjną pruską i mające na celu utrzymanie ziemi, nabytej w celu „obrony zagrożonej niemieczyzny“ nie tylko w rękach o nazwie niemieckiej, ale i najzupełniej oddanych sprawie germanizacji dzielnicy polskiej. Takich osad rentowych w kom. kol. stworzyła 22.000. Stanowią one własność państwa, na pewnych określonych warunkach oddana we władanie osadników, którzy opłacają wieczysty czynsz. Strona dodatnia dla takiego osadnika leży w tem, że nie potrzebuje płacić za ziemię kapitału, a tylko za użytkowanie jej wnosi roczną, niewielką opłatę, jednocześnie zaś korzysta ze wszelkich praw i przywilejów właściciela zupełnego.

Strona ujemna znów jest pewna zależność osadnika od właściciela ziemi, t. państwa, które może mu ją odebrać, skoro osadnik ten przestaje odpowiadać warunkom kontraktowym. Te ostatnie zaś miały wyłącznie na celu ową „obronę zagrożonej niemieczyzny“, czyli ograniczają się do szeregu zakazów dotyczących stosunków z Polakami. Czyli mówiąc wprost: każdy Niemiec kolonista był najzupełniej pewnym, że nikt nigdy go nie ruszy, o ile będzie gorliwie spełniał swe obowiązki „obroncy niemieczyzny“ i odwrotnie, mógł się spodziewać nieuniknionego wyrzucenia, jeżeli o tych swoich świętych obowiązkach zapomni i, broń Boże z Polakami zechce żyć w przyjaźni, jeśli zechce nauczyć się mowy polskiej, etc.

Dziś spadkobiercą praw rządu pruskiego, a więc i wszelkich zastrzeżeń kontraktowych jest państwo polskie, któremu przysługują tak daleko idące przywileje, że korzystając z nich, mogło by w niedługim czasie pozbyć się ogromnej masy Niemców, których na zasadzie traktatu wersalskiego rugować z ich siedzib nie wolno. Same cyfry mówią za siebie: mamy 22.000 kolonij, stworzonych przez komisję pruską, a osad podlegających likwidacji z tej liczby możemy narachować z pewnością nie więcej jak 4.900. Jeżeli jednak i z tą, tak małą ilością nie możemy sobie dać rady i likwidacja, wlokąc się żółwim krokiem przez lat 3 nie zlikwidowała nic, a skoro wzięła się do pracy energicznie w roku czwartym, to ją na każdym kroku hamują, — więc coby się działo, gdyby i inne osady niemieckie miały w taki sam sposób być traktowane i tak powolnie przywracane prawemu ich właścicielowi, tj. społeczeństwu polskiemu?

Co do osad, nie podlegających likwidacji na zasadzie traktatów, mamy właśnie, jako najlepszy środek pozbycia się Niemców narzuconych nam w celach politycznych, jedno z najważniejszych praw: prawo pierwokupu w razie, gdy osadnik chce kolonię swoją odstąpić, lub gdy po śmierci osadnika ma ona przejść w ręce spadkobierców. Gdybyśmy to prawo stosowali konsekwentnie, w ciągu lat kilkudziesięciu, mniej więcej w epoce życia jednego pokolenia, pozbylibyśmy się doszczętnie nieprzyjacielskiego, niebezpiecznego i na każdym kroku szkodzącego nam pierwiastku germańskiego.

Możemy to, rzecz prosta o tyle tylko osiągnąć, o ile zostaną utrzymane te osady rentowe w dotychczasowym ich ustroju, i o ile, rzecz prosta polityka naszego rządu w stosunku do Niemców wyklaruje się jasno i wyraźnie, tj. o ile otwarcie uznamy ich za żywioł wrogi nam bezwzględnie, a na wypadek wojny w najwyższym stopniu niebezpieczny.

W ścisłej łączności z osadami rentowymi pozostają spółki przemysłowe, tworzone za zgodą pruskiej komisji kolonizacyjnej w celu podnoszenia wartości osad rolnych a zarazem w celu zagarniania Polakom wszelkich, jakie się tylko da dziedzin zarobkowania i gospodarczego rozwoju. Przy za-

†
Śp. **Marja z Bobińskich**
Tadeuszowa Witwicka
zmarła zaopatrzona św. Sakramentami po długich cierpieniach
w Warszawie dnia 6 lipca br. w 33 roku życia.
O czem zawiadomijają:
n3737 **Matka, mąż, synek i rodzina.**

kładaniu tych spółek, władze niemieckie uznają już za najzupełniej zbyteczne wszelkie przybieranie masek i nawet zachowanie jakichkolwiek pozorów poszanowania konstytucji, która, nawet za panowania królów pruskich, teoretycznie uznawała równość wszystkich obywateli.

Cynizm rządu pruskiego doszedł do tak dalekich granic, że do statutów powstałych przy pomocy komisji kolonizacyjnej spółek wprowadzono klauzule, zabraniające: wynajmowania robotników i wogóle wszelkich pracowników i urzędników technicznych i handlowych i nie wolno było odnajmować jakiegokolwiek ubikacje tych spółek Polakom, lub instycjom polskim. Nie wolno było nawet dostarczać prądu elektrycznego osobom narodowości polskiej. Za wszelkie zaś przestąpienie tych zakazów, groziły poważne kary konwencjonalne, nawet do rozwiązania spółki przez władzę państwową włącznie.

Nadzwyczaj ciekawą wobec tych statutowych przepisów jest obecna sytuacja, w jakiej spółki przemysłowe się znajdują. Przedewszystkiem, cały ich szereg podlega likwidacji na zasadzie traktatu wersalskiego, który wyraźnie oświadcza, że jeśli większość członków zarządu, lub większość członków spółki podlega likwidacji, to i spółka sama też winna być zlikwidowana. Powolny jednak bieg wogóle spraw likwidacyjnych sprawił, że kwestja spółek przemysłowych, zaledwie od niedawna wydobytą z głębi piwnic Urzędu Ziemińskiego, z natury rzeczy nie mogła być jeszcze należycie potraktowana.

Należy przypuścić jednak, że władze polskie, skoro decydują się na jakąś męską politykę wobec Niemców, zajmą się i likwidacją tych placówek, bardzo nam w chwili obecnej potrzebnych. Zanim to jednakowoż nastąpi, nieodzownym jest wprowadzenie jakiegoś ładu prawnego do wewnętrznej organizacji spółek, bez czego sytuacja

staje się potwornie komiczną wprost. Jak wspominałem wyżej, statuty zabraniają zatrudniania Polaków etc. W państwie polskim więc tego rodzaju statut musi być uważany za antypaństwowy, a instytucja, która się nim rządzić musi pogłęb rozwiązaniu. Jest to alfabetycznie prawnopolityczny, boć chyba każde dziecko zrozumie nonsens w ostnieniu praw organizujących w stosunku do rdzennych obywateli danego kraju.

O ile wiemy, Urząd Ziemiński w Poznaniu porobił już odpowiednie kroki, dotąd wszakże nie osiągnąwszy pozytywnego rezultatu. Tymczasem więc sytuacja staje się tragikomiczna. Znacząca ilość spółek trzyma się ściśle antypolskich klauzul statutu i żadnego Polaka na służbę nie przyjmuje, nie wydzierżawia mu nic, etc. Gdyby zaś w ten sposób pokrzywdzony na własnej ziemi i pod własnym rządem Polak chciał protestować, — myślałby przegrać, bo spółka działa legalnie, opierając się na wyraźnym brzmieniu statutu.

Więcej jeszcze. Spółka może się tłumaczyć, że nie może przyjąć Polaka, nie może Polakowi dostarczyć prądu itp., bo, gdyby to uczyniła, natenczas władze polskie miałyby prawo nałożyć na nią kary przewidziane w statucie i nawet rozwiązać spółkę.

Ten nad wyraz groteskowy przykład nierealności praw ograniczających nas i dotychczas nie zniesionych, hynajmniej nie jest odosobnionym. Mamy całe szeregi tego rodzaju przepisów antypolskich i antykatolickich, na które w razie procesu powołują się nie bez powodzenia często adwokaci stron. Taki normalny stan stwierdza jednak, jak bardzo zaniedbaną jest u nas kwestja tymczasowego chociażby doprowadzenia do porządku prawodawstwa i poczynienia w niem koniecznych doradnych zmian częściowych, zanim nie zostanie nareszcie opracowany ogólny dla całej Polski kodeks.

Włodzimierz Dworzaczek

Jak będzie zreorganizowane ministerstwo spr. zagranicznych?

Ogólne statuty nowego statutu organizacyjnego MSZ. przedstawiają się jak następuje:

Ministerstwo spraw zagranicznych dzieli się na trzy departamenty: ogólny, polityczno-ekonomiczny i konsularny oraz niewłączony do żadnego departamentu protokół dyplomatyczny.

Na czele jednego z departamentów stoi podsekretarz stanu. Oprócz tego podsekretarz stanu prowadzi te sprawy, które minister przekazuje.

Na czele innych departamentów stoją dyrektorzy departamentów, zaś na czele protokołu dyplomatycznego dyrektor protokołu dyplomatycznego.

Departament ogólny składa się z czterech wydziałów: osobowo-organizacyjnego, traktatowo-naukowego, budżetowo-gospodarczego i sztyfrowego oraz kancelarii głównej.

Do departamentu ogólnego mogą być nadto przydzieleni w miarę potrzeby trzej urzędnicy do specjalnych zleceń, wyznaczonych przez ministra. Kancelaria główna obejmuje: biuro informacyjne, biuro podawcze, skromny gabinet, ekspedycję i prace pomocnicze dla wszystkich wydziałów ministerstwa.

Departament polityczno-ekonomiczny składa się z czterech wydziałów: ustroju międzynarodowych, zachod-

niego, wschodniego i prasowego.

Wydział ustrojów międzynarodowych załatwia sprawy stosunków z Ligą Narodów i podległymi jej instytucjami, Trybunałem Haskim, oraz instytucjami i organizacjami międzynarodowymi, Stolicą Apostolską, sprawy wyznaniowe, sprawy polityczno-kulturalne sprawy gdańskie oraz sprawy z dziedziny międzynarodowych konwencji komunikacyjnych i tranzytowych, jak również informację placówek.

Wydział zachodni załatwia sprawy stosunków z Francją, Anglią, Włochami, Niemcami, Holandją, Belgią, Luksemburgiem, Szwajcarią, Hiszpanją, Portugalią, krajami Ameryki Północnej Środkowej i Południowej, Japonją i Chinami.

Wydział wschodni załatwia sprawy stosunków ze Związkiem republik sowieckich, Litwą, Łotwą, Estonją, Finlandją, Szwecją, Norwegją, Danją, Rumunją, Czechosłowacją, Królestwem SHS., Austrią, Węgrami, Albanją, Grecją, Bułgarią, Turcją i krajami Bliskiego Wschodu.

Wydział prasowy informuje prasę krajową i zagraniczną, a także urzędy podległe ministerjum spraw zagranicznych, prowadzi ewidencję prasy zagranicznej, utrzymuje bezpośrednie stosunki z agencjami prasowymi i telegra-

ficznymi oraz prowadzi akcję związaną z propagandą gospodarczą i kulturalną w stosunkach z państwami obcymi.

Departament konsularny składa się z trzech wydziałów, ogólnego, prawno-rewindykacyjnego i administracyjno-paszportowego.

Protokół dyplomatyczny obejmuje sprawy ceremoniału urzędowego korespondencji dyplomatycznej, pism notyfikacyjnych, uwierzytelniających i odwoływanych oraz sprawy orderowe w stosunku z państwami obcymi.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 8 lipca.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 8 lipca, o godz. 7.30 „Fragmenty z oper“ w wykonaniu szkoły operowej przy konserwatorium P. T. M.

Sroda, 9 lipca, o godz. 7.30 „A. da“ (gościnnie występ E. Łucezarskiej i St. Gruszczyńskiego).

Czwartek, 10 lipca, o godz. 7.30 „Fragmenty z oper“ w wykonaniu szkoły operowej przy konserwatorium P. T. M.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 8 lipca, o godz. 7.30 „On, ona i mama“.

Sroda, 9 lipca, o godz. 7.30 „On, ona i mama“.

Czwartek, 10 lipca, o godz. 7.30 „On, ona i mama“.

— Teatr Nowości został zamknięty na szereg tygodni z powodu robót rewizyjnych, wykonywanych przez miasto.

CYRK A. KORNACKI. Codziennie o godz. 8-mej wieczór czternaście świątecznych atrakcyj. Na czele KOSZ ŚMIERCI KAMBORS. Szczegóły w afiszach. 3741

DO PT. PRENUMERATORÓW!

Celem uniknięcia pzerwy w doręczaniu dziennika naszego przypominamy PT. Prenumeratorom tak miejscowym, jak i zamiejscowym, że ostateczny termin uiszczenia przedpłaty za lipiec wraz z ewentualnymi zaległościami upływa z dn. 15 i po tym dniu rozpoczniemy bezwzględnie, tak jak w czerwcu wstrzymywanie wysyłki względnie doręczanie dziennika. Osobnych upomnień Administracja nie wysła.

Kantor „Słowa Polskiego“ w mieście lipcu i sierpniu będzie zamknięty od godz. 2—3 popołudniu.

— Teatr Wielki. Dyrekcja Teatru chce dać możność zapoznania szerszemu ogółowi nowych sił śpiewających, oraz wykonać przez nich swoich walorów wokalnych, urządziła w dniu dzisiejszym popis solistów szkoły operowej przy konserwatorium. Na program złożyła się scena i arie najbardziej wartościowych oper. Zarówno wieść tego popisu wzbudziła wielkie zainteresowanie — popyt na bilety jest bardzo znaczny.

— Jutro w środę zostanie wystawiona niezwykle wartościowa opera Verdyeego „A. da“ z gościnnym udziałem znakomych gości Eugenji Łucezarskiej i Stanisława Gruszczyńskiego. Są to popisowe partie naszych gości, którzy stwarzają w postaciach niedościgłe kreacje, to też wczoraj intrzyjszy będzie prawdziwą uczą artystyczną dla prawdziwych smakoszy teatralnych. Z udziałem Stanisława Gruszczyńskiego zostanie wystawiona opera w pięciu aktach „Hugenoci“ i w niedługą „Lohen-grin“. Od środy do soboty włącznie obowiązuje w teatrze następujący program:

Teatr Mały gra w dalszym ciągu z niesłychanym powodzeniem niezmiernie miłą i wesolą, lekką francuską komedię „On, ona i mama“, koncertowo groną przez zgrany zespół z pp. Kwiatkiewiczową, Łuczką, Brzeskim, Kalinowskim w rolach głównych. Do powodzenia tej komedji znacznie przyczynia się pomysłowa reżyserja B. Żyteckiego.

— Arcybiskup dr. Bolesław Twardowski wyjechał na trzytygodniowy odpoczynek.

Wszystkie koleżanki, które kształciły się w Zakładzie SS. Urszulanek w Kołomyi, zapraszamy na zjazd w rocznicę 25-lecia istnienia Zakładu. Zjazd odbędzie się w dniach 1 i 2 sierpnia br. w Kołomyi. Pomieszczenie w Klasztorze zapewnione. — Zgłoszenia przysyłajcie: Klasztor SS. Urszulanek w Kołomyi. Komitet. 3739

— Prezes Sądu apelacyjnego Czerwiński wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

— Dyrektor lwowskiej dyrekcji cel. Dr. Rasłowski, wyjechał dnia 7 bm. na dwutygodniowy urlop. Kierownictwo dyrekcji na czas powyższy objął wicedyr. Smolka.

— Z poczty. Z dnem 5 bm. zwrócić agencję pocztową Rudańce pow. Lwów a okręg jej doręczeń, tj. gminy Rudańce, Remenów i Kukiszów przydzielono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Żółtańcach.

— Budowa kościoła osadniczego. Otrzymujemy następujące pismo: Kiedy stanęliśmy na pograniczu puszczy białowieskiej, ujrzeliśmy wiele braków tak dla naszego zdemobilizowanego żołnierza, jakoteż i miejscowej polskiej ludności. Postanowiliśmy więc najszybciej zakasać rękawy i zabrać się natchemnąst do pracy, by nasze dzieci żyły już w innych warunkach i miały możliwość, jeśli tego będzie potrzeba, zejść do swojej szkoły i ojczystego kościoła. W ostatnich dniach przy napoczętej budowie kościoła w Annopolu gm. Suchopol. pow. Bielsk podlaski, mimo że mamy pewną część materiału, a osadnicy wojskowi gm. suchopolskiej opodatkowali się miesięcznie w kwocie 5 milionów mk., widzimy, że i tego zamała i musimy zwrócić się do naszego Społeczeństwa z prośbą, by chociaż najbardziej drobnotkowymi datkami dopomogło nam w ciągu kilku tygodniowych letnich tygodni dokończyć budowę wspomnianego kościoła. Datki należy przysyłać do administracji dziennika „Słowo Polskie”, albo wprost na ręce Komitetu budowy kościoła osadniczego pod adresem: poczta Szereszów w/ Pruzana gm. Suchopol, Krajewski Tadeusz. Nazwiska ofiarodawców z wymienieniem przyslanej kwoty będą ogłoszone w dziennikach. — Komitet budowy kościoła osadniczego w Annopolu gm. Suchopol, ks. W. Wasilewski, prob. J. Jezierski, T. Krajewski“.

— Kurs pisarzy gmin wiejskich otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy dnia 1 października br. — Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w każdym Wydziale powiatowym Małopolski.

— Pierwszy Radioklub we Lwowie. Onegdaj odbyło się zebranie dla organizacji pierwszego „radioklubu” we Lwowie. Przewodniczył inż. Libański. Radioklub ma na celu szerzenie wiedzy radiotechnicznej, dla celów praktycznych i naukowych, w całym zakresie zastosowań — jak na zachodzie, założenie i prowadzenie laboratorium radiotechnicznego, umożliwienie członkom klubu korzystania z radiotechnicznych urządzeń w granicach określonych rozporządzeniami władz.

Do osiągnięcia tego celu dąży przez urządzenie popularnych wykładów oraz kursów naukowych dla wyszkolenia i poznania tej dziedziny wraz z praktyką w doświadczeniach radiotechnicznej, dalej przez zakładanie klubów filjalnych na prowincji — przez założenie bibliotek i czytelnicy zaopatrzonej w literaturę tego działu. Klub udziela porad w sprawach radiotechnicznych swym członkom i popiera amatorów przy staraniach o uzyskanie zezwoleń na urządzenie domowych aparatów odbiorczych. Na dalszym planie jest wydawanie pisma radiotechnicznego dla amatorów radiotechniki. Wybrano komitet tymczasowy, który ma rozwinąć szerszą akcję dla wydobycia odpowiedniej ustawy radiotechnicznej od rządu, ewentualnie wysłać delegację do Warszawy do ministerstw interesowanych dla przyspieszenia sprawy i zatwierdzenia statutów pierwszego Radioklubu we Lwowie.

W skład komitetu wchodzi: inż. Ebenberger, dyrektor polskich zakładów Siemens, Dąbrowski Stanisław, dyrektor fabryki „Elektron”, Schall Fryderyk, przemysłowiec elektrotechnik i inż. Libański.

Komitet rozpocznie pracę w najbliższych dniach. Dotychczas zapisanych jest 61 osób do Radioklubu wedle projektu statutu o przyjęciu członka decyduje wydział Radioklubu, toteż narazie organizacja jest w okresie prowizorycznym. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela inż. Libański, (Oddział Techniczno-Przemysłowy Izby Handlowej i Przemysłowej ul. Boularda 5.).

— Wycieczka oficerów za granicę w mundurach. Jak wiadomo, oficerowie wyjeżdżający za granicę, są obowiązani nosić za granicą ubranie cywilne. Obecnie projektowana jest wycieczka oficerów do Jugosławii. W związku z tem jugosłowiańskie sfery wojskowe zgłosiły się z życzeniem do posełstwa polskiego w Belgradzie, ażeby ofice-

Ohydna zbrodnia.

Czterech zbrodniarzy stanie przed sądem doraźnym.

Przez dzień wczorajszy prowadzone przez Oddział defenzywy Dyrekcji Policji śledztwo w sprawie udaremnionego zamachu na magazyny amunicyjne, położone przy ul. Janowskiej, dobiega końca. Czterech sprawców, wśród nich dwóch zdemobilizowanych sierżantów, pracujących w magazynach wojskowych w charakterze robotników oraz dwóch kolejarzy Rusinów, z których jeden pozostaje w czynnej służbie a drugi jest zwolniony — zostanie odstawionych jutro przed południem do więzienia Sądu karnego i w najbliższych dniach stanie przed sądem doraźnym.

Podaliśmy w ostatnim numerze w ogólnym zarysie przebieg sprawy, której szczegóły ujawni rozprawa sądowa.

Na tem miejscu sprostować należy datę dnia, w którym wydarzyć się miała ta potworna zbrodnia. Otóż planowana ona była przez ohydnych zbrodniarzy nie na niedzielę, lecz w sobotę. Sprawcy pierwotnie mieli zamiar nastawić wskazówkę zegara, połączonego z maszyną piekielną, na godz. 10 rano, lecz z obawy, aby nie zginęli robotnicy, którzy w tym czasie pracowali, odłożono termin na godz. 4 popołudniu. Kom. Kałdan dowiedziawszy się o zamierzonej zbrodni — wskutek zarządzenia Prezydium Dyrekcji Policji

wraz z oficerami wyjechał na miejsce, gdzie wojskowy pirotechnik zdołał unicestwić potworne zamierzenie.

Maszyna piekielna mająca kształt średniej wielkości pudełka, połączona była z zegarkiem, nastawionym na 4 popołudniu. Cały aparat był skonstruowany z nadzwyczajną precyzją i niezawodnie byłby doprowadził do eksplozji a w następstwie do katastrofy, wobec której według oświadczenia rzeczoznawców — warszawska pozostałaby w tyle. Rozbiór materiału wybuchowego, dokonany w warsztatach wojskowych wykazał, że materiał ten przedstawia nadzwyczajną siłę i byłby nie tylko doprowadził do wysadzenia wszystkich magazynów amunicyjnych, ale w gruzy obróciłoby część dzielnicy Janowskiej.

Czterej aresztowani zbrodniarze przyznali się do winy i podali bliższe szczegóły swego bezecnego zamierzenia. W związku z tą sprawą aresztowała wczoraj policja piątego osobnika, w którego mieszkaniu przeprowadzona rewizja wykryła granaty ręczne i amunicję.

W dniu dzisiejszym sprawcy zostaną odstawieni do sądu a po otrzymaniu aktów Prokuratura zadecyduje o sędzie doraźnym.

rowie nasi wystąpili w czasie uroczystych przyjęć w swoich mundurach.

— Walka z malarją w Polsce. W dniach najbliższych przybywa do Polski delegowana przez Ligę Narodów komisja złożona z kilkunastu lekarzy specjalistów, celem zbadania malarji. Po krótkim pobycie w Warszawie, uda się do źródeł choroby na kresy wschodnie.

† Leon Bratkowski. Ubiegłej niedzieli odprowadzono na wieczny odpoczynek śp. Leona Bratkowskiego, blacharza, jednego z najwybitniejszych mieszczan lwowskich, zmarłego onegdaj w 90 roku życia. Śp. Bratkowski był członkiem „Sokoła”, „Gwiazdy”, „Lutni”, Towarzystwa Strzeleckiego, należał do założycieli Kasyna mieszczańskiego. W młodzieńczym wieku brał czynny udział w pracach organizacji lwowskiej powstania 1863 roku.

— Zmarli we Lwowie. Dutkiewicz Konstanty zarobnik l. 28 — szpital powoz.; Saluk Onufry, robotnik l. 47 — św. Marcina 24b; Singer Klara, c. handlarza l. 23 — szpital pow.; Gottfried s. czeladnika fryzjerski l. 41 — szpital powoz.; Rauch Salka, ż. szewca l. 33 — szpital powoz.; Schreiber Süssman, faktor l. 38 — szpital powoz.; Fisch Mendel, kuźnik l. 23 — Krasińskich 7; Rutten Lender b. kupiec l. 57 — szpital Izrael.

— Rabunek na gładkiej drodze. Memu koledze zachciało się poziomek. Zaciągnął mię więc do restauracji na placu Powystawowym (naprzeciw pawilonu Centralnego wielki barak drewniany). Lecz zachcianka ta została srodożde ukarana: za dwie porcyki z trudem dostrzegalne bez mikroskopu, zapłacił biedak aż 2'60 zł. Popijając piwo, nawiasem powiedziałem również przeplacone, zaśmiewałem się z bezradnej rozpaczki mego towarzysza; który za mały posilek zapłacił wielką peniądze. Co na to urząd walki z lichwą?

— W kamienicy przy ul. Lyczakowskiej 4 trzepią dywany i koce prawie przez cały dzień, a mierzadko i późnym wieczorem. Zropaczeni lokatorowie zwracają się do nas z pytaniem, czy jest na to jaka rada.

— Śmiertelny wypadek w bramie głównej poczty. Iwan Jarema, woźnica firmy spedycyjnej Reichensteina, przy ul. Jozafata, l. 14, wjeżdżał wczoraj tak nieostrożnie z węglem do bramy głównej poczty, iż uderzył o drzwi i doznał załamania czaszki. Wezwano pomoc Pogotowia ratunkowego, które przewiozło Jaremę do szpitala.

gdzie w krótki czas potem wyzionął ducha.

— Piccolo kawiarniany w sidłach lekkiej damy. Przystawiono wczoraj do komisariatu Józefa Steermanna, piccolo, zajętego w kawiarni „De la paix” pod zarzutem sprzeniewierzenia 380 zł. na szkodę płatniczego Leona T. mebanana. Piccolo przyznał się do winy i wyjaśnił, że czynu tego dopuścił się za namową Józefy Błońskiej, z pod lekkiego znaku.

— St. Sierżant 54 pp. na urlopie. Marjan Kasprzykiewicz, st. sierżant 54 pp., przyjechałszy do Lwowa na urlop a przebrawszy się w ubranie cywilne — wywołał na Wałach awanturę, podczas której pobił ciężko ucznia Józefa Kotowicza. Ramęgo opatrzyło Pogotowie ratunkowe a krewkiego sierżanta odstawiono do Komendy Miasta.

— Napady uliczne. Józef Bury, murarz, powracał wczoraj do domu, położonego przy ul. Królewskiej, gdy nagle opadnięty został przez dwóch napastników, którzy go ciężko pobili. Pomocy udzieliło mu Pogotowie ratunkowe. Policja stwierdziła, że napastnikami byli bracia, Aleksander i Stanisław Dąbrowieccy, którzy ukrywają się przed odpowiedzialnością. — Kazimierz Kulka, właściciel fabryki powozów, zamieszkały w Rzeszowie, został wczorajszej nocy w oryginalny sposób napadnięty na ul. Skarbowskiej. Zaszło mu drogę trzech nieznanych mu wyrostków, z których jeden poprosił o ogień a drugi uderzywszy p. Kulkę zabrał mu portfel, zawierający 300 zł. Po napastnikach wszelki ślad zaginął.

— Ofiara nieostrożnej jazdy cyklistów. Niejednokrotnie dochodziły nas skargi zwrócone przeciw młodocianym cyklistom, którzy po bardzo pochylej ul. Kadeckiej urządzają sobie karkołomne wyścigi niecałkiem niepokój wśród przechodniów. Harce takie urządzali wczoraj dwaj studenci, Sylwester Duleba i Jan Szyjan, którzy najechali na 8-letniego chłopaka i spowodowali u nieszczęśliwej ofiary ich karygodnych wystryków wstrząs mózgu.

— Znowu afery z listami pieniężnymi. Policja aresztowała Mieczysława Charchalę, woźnego pocztowego pod zarzutem kradzieży listów pieniężnych.

— Napad rabunkowy na drodze sokolnickiej. Tą drogą przechodziła onegdaj Maria Hołota, zamieszkała w Sokolnikach i gdy już zbliżyła się do karczmy na skraju tej wsi położonej, osobnik jakiś, który szedł za nią, przyspieszył kroku a zatrzymawszy ją zażądał pieniędzy. Gospodyni miała przy

sobie tylko kilkaset tysięcy, które wręczyła napastnikowi. Ten zażądał wydatania większej sumy a gdy napadnięta nie mając ich — podniosła krzyk, napastnik zadał jej nożem kilka ciężkich ran w plecy. Ciężko ranna zdołała dotrzeć do wsi, skąd krewni ruszyli w pościg za napastnikiem, dopadli go koło Sýgniówki i tam go pobili. Napastnikiem był Henryk Pałka, pochodzący z powiatu brzeskiego. Przesłuchiwany na posterunku policyjnym zeznał, że czynu dopuścił się z powodu braku środków do życia. Maria Hołota, przewieziona do szpitala, zmarła wskutek upływu krwi.

Listy z kraju.

□ KAMIONKA STRUMIŁOWA. Kompromitacja żydobrylowca posła dr. Poznańskiego. Na dzień 29 czerwca br. zapowiedziano w naszym miasteczku powiatowem w sali Sokoła wiec sprawozdawczy senatora Tadeusza Kaniowskiego. Kiedy afisze o tem wiecu ukazaly się na murach miasta, wysłała rodzina Poznańskich telegraficzne wezwanie do posła dr. Poznańskiego, który właśnie tego dnia rannym pociągiem wyjechał z Kamionki celem udania się na wiec do Żurawna z zamiarem rozbicia tamże wiecu Piasta, do spółki z posłem Brylem. Telegram doszedł do dr. Poznańskiego w Zapytowie, gdzie pociągi się krzyżują. Dla ratowania zagrożonej sytuacji wrócił poseł dr. Poznański do Kamionki, natychmiast rozlepił afisze z zawiadomieniem iż w tej samej godzinie, co wiec senatora Kaniowskiego odbędzie się wielki wiec poselski w sali Domu Narodowego.

Banda naganiaczy, zebrana w okolicy Domu Narodowego, łowiła ludzi idących po sumie na wiec Piasta do Sokoła. Mimo szalonej agitacji zebrala się w sali Domu Narodowego zaledwie garstka i to przeważnie Rusinów i żydów. Powagi temu zbiegowisku miał dodawać obecny na sali poseł żydowski dr. Silberschein. Ładna kompanja: Polski poseł wspólnie z posłem żydowskim wspólnie wiecują. Ci, co byli obecnymi na tem zebraniu z oburzeniem opowiadają, jak poseł Poznański używał sobie na urzędnikach, ba nawet nie darował woźnym. Jednakże podstęp ten nie osiągnął zamierzonego skutku, gdyż wiec senatora Kaniowskiego odbył się w „Sokole” z całą powagą przy olbrzymiej liczbie uczestników i to przeważnie przedstawicieli wsi. Na wiecu tym zapadły jednomyślnie rezolucje, oświadczające się za zdrowym kierunkiem polityki klubu „Piasta” a potępiające warcholstwo i demagogię Bryla i jego adherenta posła Poznańskiego. Ludzie mają już dosyć tej wstrętnej demagogji, proszą o rady i nauki, ale rzetelne i mądre, — pragną na kresach pracy uczciwej, narodowej, zgody i miłości, bo wstydzą się tego, że Rusini i żydzi śmieją się z nas Polaków, że obcoplemieńcy radują się, iż ciągle wrze kłótnia wśród Polaków.

Obserwator.

□ BORSZCZÓW. Pierwszy egzamin dojrzałości w gimnazjum. W zakładzie tutejszym odbył się pierwszy od jego założenia egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. wizytatora Pałaka. Kandydatów wzięło się trzynastu. Egzamin złożyli: Aschendorf Wolf (z odznaczeń), Blumenthal Meschulim, Dziegiec Stanisław, Fiderer Chaim, Katz Czarna, Kark Jakób, Liebstein Salomon, Łucki Karol, Majberger Abraham, Scharfberg Samuel, dwóch uczniów reprobowano na pół roku. Zakład ten rozwijał się przed wojną i w czterech klasach liczył 250 uczniów i uczenic. Po wojnie, podczas której został prawie doszczętnie zniszczony, reaktywowano go dzięki staraniom i ofiarności tutejszego społeczeństwa. Zmienił się stosunki materialne sprawy, że zakład przez dłuższy czas narażony był na wstrząśnienia materialne i moralne. W ostatnich czasach stosunki ułożyły się nieco pomyślniej i po otrzymaniu w bieżącym roku pełnych praw gimnazjów państwowych — zakład spełniać

będzie rolę ważnej placówki kulturalnej u granicy państwowej. Tyle nasz korespondent.

Z naszej strony dodajemy, że wykaz materialny budzić musi poważne refleksje. Stan bowiem jest w wysokim stopniu anormalny i niezdrowy. Na 11 kandydatów i kandydatek aż 9 (!) należy do mniejszości narodowej, która stała się w tej klasie — a może w całym gimnazjum — „większością narodo- wą”. W ten sposób zakład polski staje się wylegarnią patentów dla tych, którzy żywią żywiołowo rasową nienawiść do naszego Państwa. Te słowa winny być dla obywatelstwa borszczowskiego zagadnieniem poważnej natury. Red.

□ **SANOK. Smutna statystyka.** Do egzaminu dojrzałości, który odbył się tu onegdaj, dopuszczono 32 kandydatów. Z tej cyfry odstąpiło od egzaminu 12 (!), padło 8 (!), złożyło egzamin 12. Ten wynik wywołał w mieście wielkie rozgoryczenie, a wśród młodzieży przyciębnienie. Gdy jeden z profesorów wezwał maturzystów, aby się wspólnie z p. wizytatorem i gronem fotografowali, — oświadczyli mu, że rezygnują z tej przyjemności, gdyż w takim wypadku uczniów byłoby mniej niżeli profesorów. Jeżeli do egzaminu przypuszcza się uczniów, to niejako wskazuje się na to, że ogromny ich procent odpowie zadaniu, tymczasem w gimnazjum tutejszem procent uczniów, którzy nie otrzymali w terminie letnim patentu, wynosi aż 63 (!). Zdrowem nie można nazwać podobnego stanu rzeczy.

□ **TARNOPOL.** Zebranie delegatów okręgowego Koła TSL. odbyło się 29 ub. m. Obecnych było z poza Tarnopola 5 delegatów. Z sprawozdań zasługuje na szczególne podkreślenie przedstawienie stanu pracy Koła TSL. w Trembowli delegata dr. Lindnera. Działalność Koła trembowskiemu okazuje bardzo ożywione tempo. Wybór zarządu dał w wyniku: prezes insp. Leśniakowski sekretarz prof. Thienel Franciszek skarbnik dyrektorka Litwinówna. Zaznaczyć wypada, że Koło tarnopolskie co niedzielę wysyła kilku prelegentów do wsi okolicznych, tak że kontakt TSL. z powiatem jest coraz ściślejszy.

Wiec ZLN. w Borkach Wielkich, odbył się dnia 2 bm., jako w dniu odpustowym na placu przed kościołem z udziałem sen. Orlińskiego i dr. Bocheńska, wiceprezesa Koła ZLN. Tłumy włościan słuchały w wielkim skupieniu przemówień pp. Orlińskiego i Bocheńska, przerywając je często gromkimi oklaskami. Lud ufa, że Klub ZLN. obroni przed złym systemem podatkowym i spowoduje wyrównanie cen produktów rolnych z produktami przemysłowymi w stosunku przedwojennym. Poczciwymi włościanami zapewniali, że minął czas, kiedy łatwo było demagogom bałamać lud fantastycznymi obietnicami, odrywając go w ten sposób od rzeczywistości. Lud w Tarnopolszczyźnie wraca do hasła ZLN., głoszonego od wielu lat przez postać Zamorskiego.

Bezpieczeństwo. Tak w powiecie, jakoteż w całym województwie funkcjonuje służba bezpieczeństwa zupełnie dobrze. Bliskość Tarnopola od granicy bolszewickiej skłania uwagę władz bezpieczeństwa w tę właśnie stronę. Szczególnie od czasu wypadków na Wołyniu chodzą tu słuchy o organizacjach ukraińsko-bolszewickich naprzeciw granicy województwa tarnopolskiego. O to, żeby nas niepokoić, starają się tak Niemcy, jakoteż Rusini i Litwini. Niedawno ujęła policja w Skale nad Zbruczem pewnego Litwina, który wybierał się do bolszewi, za paszportem sfalszowanym w Kownie.

Seminarjum żeńskie. Seminarjum żeńskie prof. Klimka straciło prawo publiczności, a drugie czysto polskie pod kierownictwem dyr. Hołubowicza jeszcze tego prawnie nie uzyskało. Dzieje się rzecz przykra, a mianowicie, że w mieście wojewódzkim niema nawet seminarjum żeńskiego z prawem publiczności, a powinno być państwowe. Jest to wogóle wielkim ciężarem dla biednego stanu urzędniczego i mieszczańskiego, że o kształcenie ich córek rząd nie dba. Gimnazjum żeńskie jest

prywatne i drogie, tak samo seminarjum.

Przyłączenie Kozłowa i Dmuchawca do powiatu tarnopolskiego znajduje się w ostatnim stadium rozstrzygnięcia. Min. Spraw. wewn. zwróciło się z za pytaniem do Ministerstwa wojny, skarbu, sprawiedliwości, czy nie podnoszą zarzutów przeciw przynależności tych gmin do Tarnopola, a wyłączeniu ich z powiatu brzeżańskiego.

□ **ZBARAZ Echa majowe.** Otrzymujemy od p. Tadeusza Smarzewskiego wyjaśnienie, iż bynajmniej nie sprzeciwiał się urzędzeniu obchodu Konstytucji Trzeciego Maja, gdyż w dniu 9 czerwca z okazji czwartej rocznicy poświęcenia kościoła, wyłącznie jego ofiarą i fundacją wzniesionego, a obecnie dobudowy wieży, dzwonnicy i poświęcenia ofiarowanego gruntu pod cmentarz polski — odbył się równocześnie obchód pamiątkowy Konstytucji Trzeciego Maja. Dalej nadmieniam p. Smarzewski, że na uroczystość, którą sam urządził, przybyła kilkutysięczna rzesza ludności wiejskiej, obywatelstwo, przedstawiciele władz rządowych powiatu zbarskiego, duchowieństwo z prowincjałem Konwentu OO. Bernardynów, Ks. Magońskim.

□ **RÓWNE.** Wiec oświatowy. W dn. 30 czerwca br. odbył się w Równem wiec oświatowy, zwołany przez miejscowe Koło P. M. S. Miał on na celu poinformowanie miejscowego społeczeństwa o znaczeniu i potrzebie pracy oświatowej pozaszkolnej, o rozmaitych jej formach i zachęcenie do tej pracy w P. M. S.

Wiec zagał prezes miejscowego Koła P. M. S. p. Jan Michałowicz, który następnie zaprosił na przewodniczącego wiecu p. Jerzego Jarzembskiego. W prezydium zajęli miejsca: zastępca kuratora okręgu szkolnego, dr. Jezyk, inspektor Fleszyński i przedstawiciele organizacji.

Wykład wygłosił dyrektor P. M. S., p. Józef Stemler. Przedstawił on główne zadania społecznej pracy oświatowej pozaszkolnej, wskazał najodpowiedniejsze formy tej pracy, a w końcu zwrócił się z gorącym apelem do maturzystów, wzywając ich do stawiania w szereg oświatowców. Długotrwałymi oklaskami nagrodzono prelegenta za wykład. Po wiecu znaczna liczba słuchających zapisała się na członków miejscowego Koła P. M. S.

Rówieńskie koło Macierzy wykazuje rozwój godny naśladowania. Po wybudowaniu szkoły na przedmieściu Cegielnia i oddaniu do użytku miasta i władzom szkolnym, urządziło koło wzorową bursę (internat) dla 40 uczniów. Obecnie przystępują do uruchomienia czytelnicy i wypożyczalni książek, wynajmując na ten cel odpowiedni dom w śródmieściu, a także szkoły handlowe.

W ślady rówieńskiego koła wstępuje sąsiednie zdołbunowskie Koło Macierzy pod przewodnictwem p. Stan. Mogilnickiego. Po utworzeniu szkoły freblowskiej dla 80 dziewcząt, przystąpiło koło do uruchomienia szkoły ślusarsko-kowalskiej.

Również w sąsiedniej Olyce wykazuje koło dużą ruchliwość, szczególnie w dziedzinie pracy oświatowej pozaszkolnej. Po urzędzeniu biblioteki i zorganizowaniu zespołu teatru amatorskiego, koło pokonać musi największą trudność, mianowicie brak lokalu przeto przystępuje do budowy domu Macierzy w Olyce.

□ **PRZEMYSŁ.** Wiec emerytów państw Zaborczych odbędzie się 13 bm. w tow. „Gwiazdy” ul. Konarskiego.

□ **WINNIKI** Z niwy szkolnej. W obu szkołach tutejszych męskiej i żeńskiej, otwartą była w tych dniach wystawa rysunków i robót ręcznych i pomocy szkolnych, — dając w ogólności chlubne świadectwo pracy grona nauczycielskiego, w tych zakładach w ciągu roku spełnianej. W obszernych salach szkolnych nagromadzono tyle i tak pięknie przez dziesiątę wykonanych ekspozycji, że podziw słuszny budziły u osób, licznie zwiedzających ów przegląd całorocznych zabiegów około młodzieży winnickiej. W szkole męskiej, pozostającej pod kierownictwem p. Klimoczuca, wszystkie klasy mogły pochwycić się dużym dorobkiem, stwierdzającym w wysokim stopniu należyte zrozumienie obowiązującego obecnie programu naukowego. Zarówno prace klas niższych w postaci wycinanek, ilustracji bajek itp., jak i na wyższych stopniach nauki: grzyby i globusy z gliny i wiele innych środków pomocy naukowej, zwłaszcza odnoszących się do działu przyrody, przyrządy służące do fizyki, przez uczniów w sposób nader pomysłowy wykonane, przedstawiały się ponad wszelką pochwałę. — Podobnie piękne wyniki osiągnęła szkoła żeńska pod kierunkiem p. Heksmanickiej. Tutaj na pierwszy plan wysunęły się rysunki (p. Janiczkowa) i roboty kobiece (p. Komarnicka), chociaż i inne działy, jak np. pomoce naukowe wystały wprost bez zarzutu, a nawet wykazały wiele samodzielności uczennic, z wielką nieraz pomysłowością tworzących okazy do nauki przyrody. Dużoby trzeba poświęcić miejsca, by objąć całokształt tego bardzo udatnego przeglądu prac w żeńskiej szkole winnickiej, to jednak należy podnieść, że stanęły one na wysokim poziomie i wykazały, jak bardzo owocną była praca nauczycielek w jej murach. To też obie szkoły można postawić za wzór dobrze zrozumiałego i owocnie wykonanego planu naukowego. J. M.

□ **CHODORÓW.** Lekomyślna gra. Niezdrowe stosunki panujące się tu dzięki kilku osobnikom, mającym niestety wiarę u niektórych i wpływy lokalne doprowadziły w ostatnich czasach do rozpanoszenia w kierunku lekomyślnie rzucanych oszczerstw na osoby pracujące tu na niwie narodowej. Przedmiotem stałych pomruków niezadowolonia w łonie miejscowej PPS. jest obecny wydział „Sokoła”, wytrwale mimo to niezbaczący z wytkniętej drogi, obfitej zresztą w najpłodniejsze owoce swej pracy. Niedawno temu ukończył Sąd miejscowy proces o oszczerstwo, rzucone na p. K., najzarławszego orędownika ładu i porządku w mieście, zeszłego się powszechnym szacunkiem i zaufaniem. Kapitulacja na całej linii dała zadośćuczynienie p. K., na jakie on w obliczu następnika w zupełności zastąpił. Przeproszenie z odwołaniem zarzutów oto wynik ataku na osobę nieskalaną, i nieposzlakowaną pod żadnym względem zwyczaj to nader częsty w Chodorowie. Obecnie rozpoczęto nagonkę na zakład dentystyczny dr. Bylickiego w Chodorowie, gdyż kierownik tegoż zakładu p. W., niepodoba się aferzystom, szukającym zaczepki, i zadowolony we wewnętrznych w utraceniu Polaków! Ładne stosunki!

lach. Wyjazd ze Lwowa 19 lipca, powrót 25 lipca rano. Całe koszty wyjazdu wraz z utrzymaniem i powrotnym biletem pociągów kl. I 233 zł. kl. II, 213 zł. kl. III 200 zł. Zgłoszenia przyjmują adresem szczegółowych wyjaśnień wszystkie oddziały Polskiego Bureau Podróży „Orbis” we wschodniej Małopolsce do dnia 10-go lipca br.

Drugi dzień konkursów hippicznych.

Na torze 14 p. ul. odbył się wczoraj drugi dzień konkursów hippicznych i myśliwskich przy złej pogodzie, co odstraszyło naszą zbyt wygodną publiczność — szkoda, bo konkursy były interesujące, zwłaszcza myśliwskie, gdzie można było poznać panowanie jeźdźca nad koniem.

I) Konkurs hipiczny z taktami (12 przeszkód, wysokości 110 cm szerokości do 3 mtr.): 1) podp. Rozstworowski 2 p. szwol. na „Irence”. 2) por. Kuźniński 2 p. szwol. na „Janeczku” (po rozgrywce, do których nie ma szczęścia, z Rozstworowskim). 3) mjr. Toczek, 10 pac. na „Hultaj”. 4) por. Strzałkowski, 9 p. ul. na „Halce”. 5) rtm. Dobrzański, 2 p. szwol. na „Lampie”. 6) por. Nestorowicz, 2 p. szwol. na „Jorcie”. 7) ppor. Porzecki 14 p. ul. na „Latosie”. Zdobywcy 4-tej nagrody radzimy nie oglądać się za przeskokami.

II) Konkurs hipiczny dla pań, 8 przeszkód (1 mtr. wysokości, 2 i pół mtr. szer.): 1) p. Babecka, 2 p. Siemińska, 3) p. Jabłonowska, Start, 3.

III) Konkurs myśliwski, 12 przeszkód (110 cm. wysokości, 3 mtr. szerokości): 1) rtm. Dobrzański 2 p. szwol. na „Lampie” 1.45 sek. 2) rtm. Godlewski 14 p. ul. na „Kirasierze” 1.54 sek. 3) kpt. Byliczyński 9 Dak na „Neronie” 1.54 sek. 4) ppor. Rozstworowski 2 p. szwol. na „Irence” 1.55 sek. Start, 38.

Nagrody rozdali gen. Małczewski, Haski i płk. Przeździecki.

Dzisiaj, wtorek, trzeci i ostatni dzień wyścigów konnych MTZ. na błoniach jarowskich o godz. 3. Zastępca

Ze świata.

+ **Rezwoj poczty lotniczej we Francji.** W rozwoju we Francji komunikacji pocztowej zapomocą samolotów świadczą cyfry, wzięte ze statystyki ruchu samolotów na liniach łączących Francję, Algier i Maroko. Oto, w samym tylko maju, przewieziono z Francji do Maroka 126.574 przesyłek pocztowych, wagi 3556 kilo, a z Maroka do Francji 125.295 przesyłek, ważących 3.531 kg. Niemniej, biorąc stosunkowo, frekwencją cieszyły się wewnętrzne linie afrykańskie, a regularność lotów nie była naruszona ani jednym wypadkiem i ani jednym opóźnieniem.

+ **Pokłady węgla na Spitzbergu.** Norwegi docent Adolf Hoekl, który tego roku przedsięwziął podróż naukową na Wyspy Niedźwiedzie i na Spitzberg, ocenia pokłady węgla na Spitzbergu na 6 miliardów tonn. Na Wyspach Niedźwiedzi znajduje się — wedle oszacowania angielskiego — 200 milionów tonn węgla.

+ **Byron w zbiorach filatelistycznych.** Zapowiadane przez rząd grecki pamiątkowe marki pocztowe dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Byrona, ukazały się już w obiegu. Marka wartości 80 lept podaje portret lorda Byrona, marka zaś wartości 2 drahm, większego formatu, przedstawia wjazd Byrona do Missolunchi, gdzie poeta zakończył życie 19 kwietnia 1824 r. Rycina ta jest kopią obrazu olejnego, malowanego przez jednego z malarzy greckich. Każdej z tych marek wydrukowano po 5 milionów egzemplarzy.

Sport.

Piękne zwycięstwo Pogoni. Pogoń pokonała wczoraj Mistrza Danii, słynny Akad. Boldklub z Kopenhagi 3:1 (0:0). Bramki strzelił Bacz z kombinacji Wacek-Garbien i Wacek dwie. W pierwszej połowie gra otwarta, w drugiej szalone tempo Pogoni, które Duńczyków wprost zgniotło. Tak ładnie Pogoń już dawno nie grała. Rogów 0:2 (4:1) dla Pogoni, w której grali Lachowicz, Olcarczyk, Mauer, Giebartowski, Zemanek, Gułecz, Stonecki, Garbien, Wacek, Bacz i Szabakiewicz. Duńczycy strzelili pierwszą bramkę z karnego. Widzów około 5000.

Nowa, wspomniana trybuna Pogoni na 1700 osób prawie już gotowa tak, iż na zawodach z Amatorami w sobotę 12 i w niedzielę 13 lipca bliżej już można nabywać

na trybunę. Sędziował p. Decowski bez zarzutu.

„Sport” nr. 97, wydanie dziś o godz. 2 w południe.

W Tatry, Pieniny i na Spisz 7-mio dniową wycieczkę urządza Polskie Bureau Podróży „Orbis” w czasie od 19 do 24 lipca br. wespół z oddziałem lwowskim Polskiej Tow. Tatrzańskiego Wycieczki przejechać w autobusach dokoła Tatr polskich i Słowackich zwiedzając w krótkich przejazdach pięknych najczarowniejsze zakątki gór. Wytrwalszych poprowadzą przewodnicy na szczyty, mniej wytrwali zwiędzą przepiękne doliny tatrzańskie. Jazda lodziami Dunajcem przez Pieniny i autobusami dolną Dunajca do Starego Sącza zakończy wycieczkę. Wyżywienie i noclegi

Dział ekonomiczny.

Pożyczki w listach zastawnych

Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 20 czerwca 1924 r. (Dziennik Ustaw Nr. 57 z 1 lipca 1924) o zaciąganiu pożyczek w listach zastawnych na zapłacenie podatku majątkowego pozwala właścicielom ziemskim zaciągnąć pożyczkę w sumie wyższej, aniżeli kwota podatku pozostająca do zapłaty, nie więcej jednak niż o 25 proc. kwoty podatku majątkowego, obliczonej przez wyliczenie, lub nieprzewyższającej

pre. tych rat, które płatnik ma uścić, w tych wypadkach, o ile nieruchomości płatnika jest wolną od wszelkich obciążeń hipotecznych, względnie jego wierzyciele wyrażą na to swoją zgodę, i gdy niema ustawowego lub umownego zakazu obciążenia (art. 4, p. C).

Ci więc właściciele ziemscy, którzy życzą sobie zaciągnąć pożyczkę o 25 proc. wyższą, celem otrzymania tej sumy do ręki, winni do podań o pożyczkę, które już złożyli w Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, nadesłać podanie dodatkowe o przyznaniu im do 25 proc. więcej pożyczki. Równocześnie powinni nadesłać Dyrekcji Głównej zaświadczenie od władzy podatkowej, wykazujące kwotę podatku majątkowego, według zeznania, przyjętego za podstawę wymiaru pierwszej raty podatku, kwotę podatku majątkowego, uiszczoną przez płatnika gotówką: kwotę podatku majątkowego pozostającą do zapłacenia.

Nadto, jeżeli płatnik życzy sobie pożyczki wyższej, winien złożyć pisemne oświadczenie, iż poza Towarzystwem Kredytowym Ziemskim nie ma innych wierzycieli hipotecznych, a jeśli są — zobowiązania do uzyskania od nich ustępstwa, które przed wypłatą pożyczki musi być w hipotece uwiązane.

Art. 8 wspomnianego rozporządzenia brzmi:

„Płatnikowi, zaciągającym pożyczkę w listach zastawnych na pokrycie podatku majątkowego, odroczy właściwa władza podatkowa na 3 miesiące celem przeprowadzenia formalności, połączonych z zaciągnięciem pożyczki w listach zastawnych oraz ze zrealizowaniem tych listów“.

W celu otrzymania odroczenia terminu płatności należy przedstawić władzy podatkowej zaświadczenie upoważnionej instytucji kredytowej, stwierdzające, że płatnik zwrócił się do niej o pożyczkę“.

Bank gospodarstwa krajowego.

Bank Gospodarstwa Krajowego, który powstał z fuzji trzech kredytowych instytucji (Polski Bank Krajowy, Państwowy Bank Odbudowy, Zakład Kredytowy miast. Małopolski) — jakkolwiek jest jeszcze w fazie organizacji wewnętrznej i sporządzania bilansów likwidacyjnych powyższych instytucji, rozpoczęły już w całej pełni pracę w tych agendach w centrali i na prowincji, stając się odrazu jedną z największych instytucji, normujących nasze życie gospodarcze.

Po poprzedzających Bank Gospodarstwa Krajowego instytucjach oddzielił się ten Bank całą sieć filii i zastępstw, przeważnie w Małopolsce, gdzie zastępstwo Banku Krajowego miały Kasy zaliczkowe i powiatowe Kasy Oszczędności. Na terenie innych dziecinie Rządowej Bank G. K. posiada tymczasem filie tylko w Katowicach, Poznaniu, Bydgoszczy, Lublinie i Równem. Najbliższą koniecznością dla Dyrekcji Banku będzie rozszerzenie tej sieci, przyczem istnieje zamiar oddania zastępstwa instytucjom kredytowym samorządowym. W najbliższym czasie mają być także założone oddziały Banku w Wilnie i Łodzi.

Ogólne kierownictwo sprawami Banku spoczywa w ręku nac. dyr. Korwin-Szymanowskiego, b. nac. dyr. Banku Ziemskiego.

Polityka kredytowa Banku G. K. poza finansowaniem przedsiębiorstw państwowych ma iść po linii popierania gospodarki komunalnej oraz organizacji współdzielczych i zrzeszeń rolniczych. Zresztą i wielki przemysł korzysta z kredytów zwłaszcza o ile należy do rządu przedsiębiorstw przez B. G. K. finansowanych lub szczególnie dla Państwa ważnych.

Przy lombardowaniu towarów stopa procentowa wynosi 18% rocznie. Bank udziela kredytu towarowego pod zastaw przedewszystkiem surowców i półfabrykatów a także ma w pierwszym rzędzie towary dla kolei i wojska. Towary sezonowych w czasie sezonu nie lombarduje się. Pożyczka u c. zw. wynosi 25 proc. ceny towaru, przy czym cena ta określa się podług

cen światowych, o ile te są niższe od cen naszego rynku wewnętrznego. Kredyt ten jest trzymiesięczny, ale może być w wyjątkowych wypadkach prolongowany.

Dyrekcja B. G. K. postanowiła obecnie rozpocząć usiłowania w kierunku zbierania oszczędności społecznych. W tym celu Bank ustalił dwie formy lokaty: książeczki oszczędnościowe i asygnaty kasowe. Książeczki oszczędnościowe tego typu, jakie znała Galicja, będą mogły opiewać: 1) na okaziciela, 2) pseudonim lub hasło, 3) na imię i nazwisko, przyczem sprawdzania tożsamości nie będzie. Na podstawie tych książeczek może podnosić pieniądze każdy, kto ma książeczkę w ręku, o ile na danym rachunku w księgach Banku nie będzie zrobione specjalne zastrzeżenie. Sumy lokowane na te książeczki będą przynosiły 8% rocznie z potrąceniem podatku od rent czyli 7.2 proc. czystego dochodu. Wkładki mogą być nie niższe od jednego złotego.

Agenty kasowe (świadczenia wkładowe) będą miały gotową wydrukowaną na blankietach sumę od 100 zł. i wyżej. Nabywca blankietów obiera so-

bie termin wypowiedzenia 14-dniowy, miesięczny lub 3-miesięczny, otrzymując odpowiednio 9 proc., 10 proc. lub 12 proc. Asygnaty kasowe mogą być na okaziciela, na pseudonim lub imienne. Wprowadzenie w życie książeczek oszczędnościowych i asygnat kasowych niezmiernie ułatwia obywatelom składanie oszczędności, jednocześnie dając jaknajwiększą swobodę rozporządzania złożonymi pieniędzmi.

Katowice. Huty „Beldona“ i „Silesia“ wystąpiły z koncernu „Oberschlesische Eisenindustrie“ w Gliwicach i przemieniły się na przedsiębiorstwa zupełnie samodzielne ze wspólną Radą nadzorczą. Na czele tej rady stanął dr. Eichberg. Do rady weszli między innymi, marszałek sejmiku śląskiego dr. Wolny i ks. Paweł Sapiela. Związek banków w województwie śląskim ogłosił, że banki należące do Związku, będą przyjmowały do wymiany marki polskie na złote, aby ulżyć pracy Bankowi Polskiemu przy wycofywaniu znajdujących się jeszcze w obiegu marek polskicich.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 7 lipca 1924.

Na rynku walutowym sytuacja niezmienną. Kurs dolara utrzymany. Kurs żyłowy. Na giełdzie walutowo-wizowej duża podaż, szczególnie Jorka, który z powodu braku chętnych nabywców zakończył kursem na zł. 5.16%. Obrót niewielki. Tendencja znizkowa.

Na giełdzie efektów pod wpływem wiadomości z giełdy wiedeńskiej ruch w dalszym ciągu ożywiony. Tendencja lekko, zwykła. Zainteresowanie nieco większe. Jest to dowodem jak silnie oddziałuje rynek wiedeński na giełdy polskie. Ogólna sytuacja gospodarcza nie tylko, że się nie poprawiła, ale z każdym dniem zaostrza się. Brak gotówki jest ciągle ogromny. Trudności płatnicze w dalszym ciągu, czego najlepszym dowodem giełda dewizowa, wogóle nie zaistniała żadne przyczyny, które mogłyby wpłynąć dodatnio na rynek efektów, wprost przeciwnie, a mimo tego zainteresowanie wzrosło, a kursa niektórych papierów i to niekotowanych na giełdzie wiedeńskiej (np. Ojkos, Gazy) wzrosły prawie o 30 proc. Naturalnie, że kursa obecne mimo tej zwykłej dalekie jeszcze są od poziomu, któryby zdołał zadowolić tych którzy z pełnym zaufaniem w efektach lokowali swe kapitały. Dopiero po pewnym czasie będzie można stwierdzić czy zwy-

żka ma charakter trwały, czy też tylko przejściowy. W kołach giełdowych wyrażają obawę, że ta druga ewentualność jest prawdopodobniejsza.

Z dzisiejszej giełdy należy zanotować Z akcji bankowych kupowano Bank Przemysłowy, Hipoteczny i Ziemski Kredytowy. Z innych kotowanych ożywione obroty w Browarach, Chodorowie, Tsepach, Zielenińskim i Ojkosach. Kursa częściowo utrzymane, częściowo lekko zwykłe.

Na giełdzie niekotowanych zwykły Gazy, Gazolina i Jaworzno. Pozatem transakcje sporadyczne.

Transakcje w akcjach: Browary 7.80, 7.75, Chodorów 4.10, 4.05, 4.03, 4.02, 4.03, 4.03, 4.12, 4.07, 4.03, 4.09; Chybie 5.25; Cegielski 0.60; Ake. Bank Hipoteczny 0.53, 0.62; Bank Przemysłowy 0.29, 0.30, 0.28, 0.27%; Bank Ziemski Kredytowy 0.16, 0.14; P. I. K. 0.16, 0.18; Siersza gór. 4.00; Tepsy 4.01, 3.93, 3.90, 3.85; Zieleniński 8.25, 8.40, 8.35; Ojkos 2.40, 2.45, 2.50, 2.55.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Gazy 13.50, 13.75, 14; Gazy zachodnie 2.20, 2.15, 2.16, 2.18, 2.20; Gazolina 1.15; Gazociąg 0.18, 0.17; Jaworzno 15.25, (25) 15, 15.25, (100) 14.50, (drobno) 17.00, 17.25; Len 0.54; Lesienice 1.50; Oikasz 0.39; Schen 60.50; Rucker 3; Węgiłków 903, 9.0275.

Notowania giełdowe.

Lwów, 7 lipca.

W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	bez ohrotów
N. Jork	5 16 3/4 — 5.17 1/2
Funt szterl.	22 35 — 22 37
Frank szwajc.	0 9255
Frank franc.	0 2590 — 0 2675
Kor. czeska	0 1539 — 0 1545
„ aust.	0 00007365

DOLAR ef. W WOLNYM OBROTCIE:

zl. 5.24

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 lipca 1924.

Waluty i dewizy: Tendencja bez zmiany. Nowy Jork 5.18 3/4; Londyn 22.40; Paryż 26.29; Wiedeń 7.31; Włochy 22.25; Belgia 23.23; Szwajcaria 92.53; Holandia 195.75.

Milionówka 0.58; Pożyczka złota 7.20; Bony złote 0.78.

Akcje: Tendencja mocna.

Bank Dyskontowy 5.50; B. Handlowy 5.50; B. dla Handlu i Przem. 1.35; B. Kredytowy 1.00; B. Przemysłowy 0.41; B. Zachodni 2.00; B. Z. Ziem. 1.70; B. Spółk. Zar. 2.00; B. Zw. Ziemian 0.39; Kijewski 0.28; Puls 0.55; Zgierz 2.70; Elektryczność 2.00; Słońce i Światło 0.46; Chodorów 4.25; Czersk 0.68; Częstocice 2.45; Gostyń 2.00; Michałów 0.65; Cukier 4.19; Filley 0.50; Łazy 0.15; Drzewo 0.50; Węgiel 4.15; Nafta 0.42; Brugger 0.63; Nobel 1.50; Lenartowicz 0.20; Cegielski 0.63; Filchner 4.50; Lhpooop 0.61; Modrzejów 6.10; Norblin 0.61; Orthwein 0.29; Ostrowiecki 7.50; Parozowy 0.34; Pocisk 1.45; Rolin 0.30; Rudzik 1.35; Starachowice 2.51; Ursus 1.15; Zieleniński 8.15; Zi. Fabr. Marszyn 0.40; Zawiercie 34.00; Żyrdów 59.00; Borkowski 0.98; Żegluga 0.25; Haberbusch 5.09; Klucze 0.45; Korok 0.12; Sparys 1.70; Ostrowice 0.65. (AW.)

GIEŁDA KRAKÓWSKA.

Kraków, 7 lipca 1924.

Akcje: Tendencja mocna.

B. Przemysłowy 0.32; B. Spółk. Zarob. 3.90; Cmiełow 0.58; Zieleniński 8.20; Cegielski 0.69; Parowoz 0.35; Trzebina zerlazo 0.56; Pocisk 1.30; Gorka 14.70; Siersza górnicza 4.30; Tepege 2.90; Chodorów 4.70; Strug 0.80; Niemojowski 0.55; Jaworzno dr. 16.75; Gazy wsielodnie 3.50; Chybie 3.70; Lokomotywy 0.48; Nobel 1.50. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 7 lipca 1924.

Złoty 109.00; N. Jork 5.60%; Londyn 24.24%; Paryż 27.97%; Wiedeń 0.007805; Praga 16.35; Włochy 23.68; Belgia 24.75; Budapeszt 0.0070; Helsingfors 14.10; Sotja 4.96; Holandia 21.75; Christiani 75.00; Kopenhaga 98.00; Stockholm 149.00; Hiszpania 74.00; Bukareszt 2.11%; Berlin 0.34; Belgrad 6.57%. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 7 lipca 1924.

Stagnacja na giełdzie trwa dalej. Poszukiwany jęczmień lepszej jakości.

Tendencja bez zmiany. Usposobienie rezerwowane.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 19—20; żyto 68/69 10.75—11.50; żyto 65/66 9.20—9.60; jęczmień browarniany 10.50—11; jęczmień pastewny 8.75—9.25; owies 11—12.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.42	9 1/2
1 dolar	5.15	
1 dukat	11.80	
1 floren austr.	2.09	
1 „ holend.	2.07	
1 funt sterling	25.10	
1 korona austr.	1.04	
1 „ skand.	1.38	
1 marka niem.	1.22	
1 rubel	2.65	
1 frank Unji łacińskiej.	0.99	

Nekrologia.

Za spokój duszy śp. **Józefy Kuliczówny** zmarłej w Zaleszczykach dnia 30 czerwca, obędzie się dnia 10 lipca 1924, o godz. 8. rano msza żałobna w kościele archikatedralnym łań., na króją krewnych i znajomych zapraszają stroskani. **Rodzice i rodzeństwo.** 2735

Wart. nomin.	Dwid. 1923	Dwid. 1924	Akcje	7 lipca			4 lipca			3 lipca		
				placił	zakup.	transakcje	placił	zakup.	transakcje	placił	zakup.	transakcje
Mkp.	Mkp.	Mkp.	z kuponem bieżącym	Zł. gr.	Zł. gr.		Zł. gr.	Zł. gr.		Zł. gr.	Zł. gr.	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	1500	—	Bank hipoteczny	61	64	0 02—0 03	0 48—0 61	0 44—0 46				
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—				
28	84	—	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—				
280	140	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—				
280	140	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—				
230	150	—	Bank Przemysłow.	26	31	0 27 1/2—0 30	0 32—0 33	0 24—0 29				
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—				
280	15000	—	Bank Ziem. kred.	13	17	0 14—0 16	0 15—0 16	—				
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—				
1000	600	100ty	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—				
506	650	—	Agrochemia	—	—	—	—	—				
1000	—	—	Bracia Biskupscy	7 65	7 90	7 75—7 80	7 60—7 75	7 25—7 30				
500	2000	—	Browary	3 97	4 17	4 02 4 12	3 95—4 05	3 53—3 65				
1000	3000	—	Chodorów	5 10	5 30	5 25	—	3 80				
1000	2000	—	Chybie, fabr. cukru	59	61	0 60	0 56	0 47—0 48				
1000	800	—	Cegielski	58	—	—	0 58	0 52				
—	—	—	Cmiełow	—	—	—	—	—				
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—				
140	14000	—	Gafota	—	—	—	—	0 30				
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—				
140	600	—	Gorka	—	—	—	—	—				
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—				
280	200	500	Krakus	—	—	—	—	—				
5000	15000	—	Marynin Z. p. ogrod	—	—	—	—	—				
1000	300	—	Niemojowski	—	—	—	—	—				
—	—	—	„Nitrat“, Zakł. ch.	—	—	—	—	—				
1000	4000	—	Oikos	2 38	2 57	2 40—2 55	2 40—2 60	1 85—1 90				
500	750	—	Parowozy	—	—	—	—	—				
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—				
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—				
1000	500	—	„Pokucie“ Sk. naf.	—	—	—	—	—				
500	350	20000	Polska nafta	40	—	—	0 40	—				
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	15	19	0 16—0 18	—	—				
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	2 12				
140	280	—	Rakszawa	2 12	—	—	—	—				
500	300	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—				
200	40	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—				
140	300	—	Siersza gór.	4 55	4 65	4 60	—	3 94—3 95				
280	56	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—				
1000	—	—	„Tehate“ T. akc.	—	—	—	—	—				
700	700	—	Tepege gr. zakł.	3 87	4 03	3 90—4 00	3 50—3 70	3 05—3 10				
1000	350	—	Tepsy	—	—	—	—	—				
140	280	—	Trzebina f. masz.	—	—	—	—	—				
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—				
1000	1070	—	Zieleniewski	8 15	8 50	8 25—8 40	8 00—8 10	7 00—7 10				
140	90	—	Impex Ska handl.	—	—	—	—	—				
500	200	—	Polski Glob	—	—	—	—	—				
1000	520	—	Polbal	—	—	—	—	—				
1000	210	—	Polsor	—	—	—	—	—				
140	210	—	Tohan	—	—	—	—	—				
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—				

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

MAGAZYN kapeluszy Eugenii Drojowskiej, Halicka 20. l. p. poleca kapelusze wszelkiego rodzaju. Przyjmuje przerabianie. 3023

FORTEPIANY, pianina, fiszarmonje możliwie najtaniej sprzedam Pańska 21, Hanak. 3571

DOM 8 ubikacji, wolne mieszkanie i parcela narożna z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Droga Wilecka 134. 3679

FORTEPIANY, Pianina, Harmonje. Kaim i Syn, Lwów Kopernika 16, Telefon 20-45.

PÓLSZORKI nieużywane do sprzedania. Sakramentek 34. 3738

W NAJŁADNIEJSZYM położeniu Skolego blisko miasta i dworca do sprzedania willa, osiem ubikacji ze zabudowaniami i ponad dwa morgi uprawnego gruntu za 15.000 zł. Wiadomość, Marja Wojska, Kraków Groble 12. 3742

MIESZKANIA.

SZUKAM pokoju możliwie niedaleko miasta lub tramwaju zgłoszenie w administracji pod „Jedna Osoba” 3527

KAVALER poszukuje pokoju z obsługą i całym utrzymaniem na kilka miesięcy. Zgłoszenia w sklepie z antykami Stanisława Kieławy. Rutowskiego 7. 3696

POMIESZKANIA 4 pokojowego z kuchnią w dzielnicy I od 1 października poszukuje się. Zgłoszenia zaraz do Spółdzielni Alliana Zyblikiewicza 5. 3710

POKÓJ dla starszej Pani z córką potrzebny od sierpnia. Czynsz półroczny z góry. Zgłoszenia pod S. P. Administracja. 3722

LOKAL sklepowy 4 duże pokoje, kuchnia i p. pl. Halicki zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia Redakcja pod 2000. 3701

SKOLE do wynajęcia do końca września trzy pokoje — nieumeblowane za cenę 375 złotych. Wiadomość Marja Wojska, Kraków, Groble 12. 3741

OSOBIE solidnej, mającej, szukającej pokoju i wygody — odstąpię pokój elegancko umeblowany z pierwszorzędnym utrzymaniem, z użyciem jadalni i łazienki: „Wygoda”. Administracja! 3742

NA cztery miesiące odnajmę pokój umeblowany z osobnym wchodem tylko zamożnemu chrześcijanowi. Wiadomość, ul. Poniatowskiego 8. II. p. na lewo. 3731

WOLNE POSADY.

POSZUKUJE się korespondentki Polki, władającej językiem niemieckim, któraby kilka razy tygodniowo popołudniu pracowała w biurze inżyniera. Stenografia pożądana. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Rutyna”. 3713

CHEŁPCA do posług sklepowych przyjmie, Jan Jarczyński, jubiler, Hotel Europejski. 3745

UCZNI do praktyki przyjmie Zakład instalacyjny dla wodociągów, ogrzewań centralnych Józef Tworzyński, Lwów, ul. Strzelecka 7. 3735

NAUKA I WYCHOWANIE.

UCZEŃ VII kl. gimnaz., rutynowany korepetytor przyjmie lekcje na wsi na czas wakacji za utrzymanie i skromną dopłatę. Zgłoszenia Administracja Słowa Pol „Zdolny korepetytor”. 3764

MEŁODY nauczyciel przygotowuje do gimnazjum Wyjazd pożądanym. Zgłoszenia do Administracji pod „Nauczyciel”. 3732

POSADY POSZUKIWANE.

PRZYJME posadę kontrolora gospodarczego, pisarza, rachmistrza, zarządcy podwórzow. Wymagania bardzo skromne. Sirusek-Pachole, Sniatyn, Małopolska. 3733

KLUCZNICZA świadectwa z pierwszorzędnych domów poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji, N. N. za okazaniem kwitu ins. 3730

LEŚNIK rybak energiczny obecnie na samodzielnej posiadzie w dużym majątku zmieni posadę zaraz lub później. Posiada szkołę lasową egzamin państwowy z rybołówstwa sam wiośnie i zakłada karpiarne gospodarstwo może objąć kierownictwo rybne lub złożyć stawy u kilku wil Panów właścicieli gwarantuje 100 proc. od włożonego kapitału. — Zgłoszenia pod „Leśnik Rybak” do Biura ogłoszeń Sokółowskiego, Jagiellońska 7. 3744

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361 poleca kilka Francuzek, ukwalifikowane siostry nauczycielskie, bony, pielęgniarki, gospodynie, klucznice, kucharki, służbę wszystkich zawodów, oficjalistów gospodarczych, lasowych. Poszukuje wiele sił nauczycielskich. 3700

AGRONOM z akademickim wykształceniem, długoletni zarządca, kontrolor dóbr i lasów, lat 44, przyjmie odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia Sokał, inż. Chmielewski, 3736

LEŚNICZY młody, z egzaminem państw. obznajmiony tartakiem, z praktyką w dużych lasach, mający dobre referencje zmieni posadę od września ewent. później. Łaskawe zgłoszenia list. do Administracji Słowa Polskiego pod F. S. 3405

Z POWODU zastój poszukuje były tartacznik jakiegokolwiek zajęcia w tartaku, lesie, majątku lub w fabryce rachmistrza, magazyniera, kasjera, podleśniczego, nadgajowego lub nadzorcy. Świadectwa posiada. Zgłoszenia do Administracji „dla pracującego”. 3623

OBEJME zaraz posadę rachmistrza-zawodowca myślni w poważnym majątku ziemskim. Zarząd dóbr Bojaniec op. Turynka. 3714

ADJUNKT agronomiczny i gorzelniany z praktyką kawater, obejmie posady zastępcy do wszystkich part rękę właścicieli „Civis”, Administracja. 3513

ROŻNE DONIESIENIA.

WYNAJME tylko wprost od gospodarza albo lokatora 3 większe albo 4 mniejsze pokoje, kuchnię komfort bez pośrednictwa. Posrednictwo bowiem uniemożliwia zawarcie umowy. Wiadomość Administracja pod Eriot. 3687

SANATORJUM i zakład wodolecznicy Dra KUPCZYKA Kraków, ul. Szulskiego 11. Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, reumatyzm, cukrzyca. 3603

KOSTYUMY po zł. 30 płaszcze i wierzchy do futer po zł. 20 wykonuje krawiec damski N. Poljak Lyczakowska 19, ręcząc za pierwszorzędną wykonania. Pracownia moja istnieje od lat 15 przed wojną prowadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 12. 3723

Łóżeczka dzieciinne. Łóżka żelazne wiedeńskie marki Guittnera. Łóżka składane i polowe rozmaitego systemu oraz meble wszelkiej jakości poleca z powodu stagnacji po cenach znacznie niższych

Magazyn mebli STEEL i Ska Lwów, Kazimierzowska 28. 3590

NADESZŁY motocykle angielskie Rudge 4 biegi, elektryczne światło, koła wymienne — wykończenie w czarnym kauczuku. Przywózki wyścigowe formy kropkowej. Demonstracje codziennie. Cyclecar, Jagiellońska 8. 3743

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Powiatowa Kasa chorych w Czortkowie

rozpisuje

KONKURS

na posadę Dyrektora Kasy.

Podania, w których kandydaci mają wykazać swój wiek, obywatelstwo Polskie, rodzaj ogólnego wykształcenia, czas odbytej pracy w Kasie chorych na obszarze Małopolski i odpowiednie kwalifikacje na kierownika Kasy, należy wnieść do dnia 20 lipca na ręce Rządowego Komisarza Powiatowej Kasy chorych w Czortkowie.

Warunki i wynagrodzenie, zależne od kwalifikacji kandydata będą ustalone osobną umową.

Posada do objęcia bezwzględnie o rozstrzygnięciu konkursu t. j. dnia 1 sierpnia b. r.

Komisarz rządowy:
Dr. Kimelman.

OGRODZENIA

nie tylko tańsze od drewnianych
lecz estetyczniejsze i trwalsze.

KOMPLETNE OGRODZENIA Z SIATKI DRUCIANEJ

zwykle i ozdobne wraz z bramami i furtkami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kołczastym również

WSZELKIE TKANINY METALOWE

(siatki) do celów rolniczych i przemysłowych

poleca

Firma W. Kucharski

Spółka Akcyjna

Fabryka Drutu i WYROBÓW DRUCIANYCH Kraków-Podgórze

Romanowicza 5. Telef. 277. Adres telegraf. „METALGOR”.

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie.

— — Oferty i prospekty na każde żądanie! — —

P. T. Przemysłowcy, Hurtownicy,

którzy reflektują na zbyt towarów w sklepach i kooperatywach wiejskich powinni korzystać z działu inseratowego

„Ojczyzna”.

Tygodnik ten rozchodzi się głównie w Małopolsce wschodniej.

Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15.

Ceny ogłoszeń przystępne.

Czasopisma,

Dziela,

Broszury,

Afisz

oraz wszelkie druki

przyjmuje

::: po cenach umiarkowanych :::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

Czas

odnowić

prenumeratę

Czytajcie

tylko

SŁOWO

POLSKIE

NAKLADY Sp. WYD. SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	cena	1.—	Zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	„	—50	„
J. HABBERTON:	Chłopyszkii Heleny Humoreska	„	—60	„
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	„	—60	„
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	„	—40	„
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	„	2.—	„